

- * ASY Z POLICYJNEJ KLASY
- * PAPIEROWE „BRYGADY TYGRYSA”
- * WICEMISTRZ POLSKI RADZI
- * OJ, NIEDOBRZE, PANIE BOBRZE
- * ŚLADEM DRUHA SZAREGO

IV/0110



str. 7
str. 9
str. 10
str. 12
str. 13

KONTAKTY

8 (746)

19 LUTEGO 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Do dna

— Nie, nie podam nazwiska. Ta złachmaniona Polska też nie ma nazwiska. Ani twarzy. Wszystko straciła. Ja mam chociaż bezrobotną twarz. A ona bez honoru, godności, uczciwości — denerwuje się bezrobotny ojciec czworga dzieci. Miliardowe afery. Przepychanki na górze. Nie przestrzegają prawa. Pracują dodatkowo w spółkach. Tylko forsa! A w dole głód. I straszy się sądem za niepłacenie czynszu. Śrubą w gardło.

str. 4



Jp-1011/95
Zmory

JOANNA
GOSPODARCZYK

str. 8-9

KONTAKTY



JANA TURKOWSKIEGO, prezydenta Łomży

— Był pan wspólnie z przewodniczącym Rady Miejskiej, na samorządowym szkoleniu w Niemczech. Co można przenieść do nas z niemieckich doświadczeń?

— Ich demokracja jest bardziej okrzepła i dojrzała. Z pewnością powinniśmy nauczyć się porządku i punktualności. Porządek widać na ulicach, w biurach. Szkolenie dla samorządowców z regionu północno-wschodniego Polski odbywało się Zellinger-Redsbach i było bardzo intensywne.

Na działalność samorządów niemieckich duży wpływ mają partie polityczne. Trudno jednak po tak krótkim czasie dokładnie opisać te mechanizmy.

— Od pewnego czasu coraz częściej słyszymy o wizytach przedstawicieli różnych miast, o nawiązywanych kontaktach handlowych i kulturalnych. Czego mogą spodziewać się mieszkańcy Łomży po tych wizytach?

— Trzeba pamiętać, że już niedługo wejdziemy do Unii Europejskiej. Warto więc zawczasu wiedzieć, co nas czeka. Warto także zmienić spojrzenie, przestawić się na inne myślenie. Związki z zagranicznymi ośrodkami, to szansa dla gospodarki łomżyńskiej, dla rozwoju miasta. Duńczycy pomagają nam w inwestycjach komunalnych, zaczynamy częściej spotykać się z przedstawicielami francuskiego Auxerre. Łomża powinna zaistnieć jako miasto otwarte na różne inwestycje i koncepcje.

— Czy również ostatni wyjazd zaowocował nowymi kontaktami z miastami niemieckimi?

— Był to główny cel wyjazdu. Zależało nam na poznaniu władz miejskich i przedstawieniu Łomży. Mam nadzieję, że pierwsze lody zostały przełamane i po wymianie listów intencyjnych nawiążemy współpracę ze sporym, ponadstutysięcznym miastem. Nie chciałbym jednak zapeszyć i podawać szczegóły, zwłaszcza że Niemcy są bardzo ostrożni w deklaracjach. Najpierw dokładnie sprawdzają ewentualnych partnerów, przyglądają się gospodarce, usytuowaniu miasta i dopiero po analizie decydują się na współpracę. Jestem jednak dobrej myśli.

WIDOWISKO
HANNY KOWALEWSKIEJ
W TV

W najbliższą sobotę, 18 lutego, telewizyjny Teatr Rozmaitości (program pierwszy TVP) pokaże widowisko „Gigant” Hanny Kowalewskiej.

Hanna Kowalewska jest poetką i pisarką mieszkającą w Wysokiem Mazowieckiem. Wydała dwa tomiki poezji: „Winorośliność” i „Anna tłumaczy świat”. Swoje opowiadania publikowała w pismach ogólnopolskich „Okolicach”, „Nowych Książkach”, „Regionach”, „Twórczości”. Jest laureatką kilku konkursów, między innymi Ogólnopolskiego Konkursu na Książkowy Debiut Prozatorski. Píše także scenariusze. Widowisko „Gigant” poświęcone jest problemom młodzieży.

„PLUSZAKI”
DLA DZIECI

Za poprawne rozwiązanie głowolamank dla dzieci, opublikowanych w 1. numerze „Kontaktów” z bieżącego roku, pluszowe upominki wylosowali: JERZY BACZEWSKI (Truszkki), MARTA BRZOSTOWSKA (Kamianki), EMILIA DOWLASZEWICZ (Zambrów), PRZEMEK DŁUGOZIMA (Łomża), MAGDALENA JAŻWIŃSKA (Boguty), MARCIN KOTOWSKI (Łomża), TOMASZ MIZGIER (Kolno), ERYK OSTROWSKI (Wizna), RENATA PLEWKA (Laski) i DANUTA ZACH (Mały Płock).

Za wspólną zabawę dziękujemy i serdecznie Wam gratulujemy.

Nagrody prześlemy pocztą.

ANTEK PRZEMYTNIK

W czwartek, 9 lutego, w pobliżu Łosewa (gm. Grajewo) wylądował lotewski dwupłatowiec AN-2. W pewnym momencie mieszkańcy wsi usłyszeli jakieś krzyki, głośną pracę silnika, a następnie zauważyli w lesie dym. Gdy przybiegli na polankę, samolot stał w ogniu. Natychmiast powiadomili straż pożarną i policję. Strażacy stwierdzili, że przyczyną pożaru „antka” było podpalenie. Resztki samolotu wskazywały na wcześniejsze jego uszkodzenie. Prawdopodobnie kłopoty ze startem lub lądowaniem skłoniły załogę do pozbycia się samolotu za wszelką cenę, a następnie ucieczki. Ktoś widział odjeżdżający z tego miejsca samochód podobny do furgonetki. Zapewne razem z nim przepadł jakiś przemycający towar.

Policja i straż graniczna poszukują załogi samolotu.

Niedawno jeszcze inny przemytniczy „antek” pojawił się w Łomżyńskim. W sierpniu 1994 roku wylądował na łące w pobliżu Kolimag (gm. Kolno). Przybyła na miejsce policja zastała jedynie etykietyk poznańskiej wytwórni papierosów. Jednak ten nikły ślad wystarczył, aby znaleźć nitkę do kłębka. Nitka doprowadziła do Krzysztofa K. z Elku i Józefa H. z Suwałk, podejrzanych o nielegalny przemyt do Polski 1 mln 530 tys. sztuk papierosów „West”. W styczniu 1995 roku prokurator rejonowy w Łomży zastosował wobec obu mężczyzn dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości po 100 mln starych złotych. (gab)

CIECHANOWIEC

• Przez cały okres ferii zimowych pracownicy Muzeum Rolnictwa prowadzili dla młodzieży nieodpłatne zajęcia z historii i etnografii.

GRAJEWO

• Przedsiębiorstwo „Waga-Pol” (dawny Zakład Produkcyjno-Usługowy Lubelskiej Fabryki Wagi) przystępuje do produkcji małych biologicznych oczyszczalni ścieków. Przeznaczone byłyby dla gospodarstw wiejskich, szkół itp. Dokumentację opracowują fachowcy z Poznania.

• Mieszkańcy miasta zaskoczeni są różnicą cen obowiązujących w telewizyjnych sieciach kablowych. W osiedlu „Centrum” abonament wynosi tylko 1,50 zł, a w osiedlu „Południe” za tyle samo programów 5,53 zł.

JEDWABNE

• Nadal nie wiadomo, czy ubiegłoroczne wybory samorządowe w jednym z okręgów odbyły się prawidłowo, czy nie. Sąd wojewódzki w Łomży rozpatrujący sprawę po raz kolejny zmuszony był odłożyć rozprawę ze względu na niestawienie się świadków.

KOLNO

• Nie powiodła się próba reaktwowania zakładów dziewiarskich „Kolpis” przez przedsiębiorcę z Wołomina, zatrudniającego m.in. sporą grupę Białorusinek. Przedsiębiorstwo jest znów zamknięte, a w Rejonowym Urzędzie Pracy rejestrują się jako bezrobotni mieszkańcy Kolna, którzy mieli tam zatrudnienie. W ocenie RUP nie jest to jednak klęska, ponieważ w mieście działa jeszcze kilka firm branży dziewiarskiej i do brzy fachowcy zatrudnienie znajdują na pewno.

MEŻENIN

• Wyjątkową odpornością na cywilizację wykazała się rodzina bobrów, która usadowiła się w kanale odprowadzającym m.in. ścieki z mleczarni.

SOKOŁY

• Wojewoda wyraził zgodę na komunalizację lecznicy weterynaryjnej, która pozostawała pod zarządem państwowym.

TUROŚL

• Kilkanaście tysięcy litrów mleka odbierają co drugi dzień z miejscowych gospodarstw samochody warszawskiej spółdzielni mleczarskiej „Wola”. Wysoka jakość mleka powoduje, że opłaca się nawet daleki transport.

ZAMBRÓW

• Władze miejskie wzorem innych ośrodków postanowiły wziąć pod prawną ochronę nazwę „Zambrów”. M.in. produkowane w spółdzielni mleczarskiej „Maselko zambrówskie” może korzystać nadal z takiego miana pod warunkiem, że OSM dostarczy pewne jego ilości bezpłatnie do samorządowych szkół i przedszkoli.

• O 5,5 hektara odkupione od Nadleśnictwa Łomża powiększyło się w ostatnim okresie miasto. Teren przygotowany będzie pod budownictwo mieszkaniowe.

• Miasto jest jednym z fundatorów sztandaru dla jednostki wojskowej w Czerwonym Borze. Znajdzie to swój wyraz w projekcie sztandaru, zawierającym m.in. herb Zambrów.

PRZECIW BIEDZIE

Do ogólnopolskiej akcji protestacyjnej przystąpili w środę łomżyńscy policjanci. Na razie polega na oflagowaniu budynków i radiowozów emblematami związku zawodowego policjantów. Jeżeli planowane rozmowy z rządem nie przyniosą skutków, w marcu zapowiadane jest zaostrezenie akcji. Jak poinformował przewodniczący NSZZ Policjantów w Łomży Diana Wróblewski protest ma na celu głównie zwiększenie nakładów na policję, w tym także regulacji płacowych. Niedoinwestowanie jest ogromne i na przykład w Łomży prawdopodobnie zabraknie w lutym pieniędzy na zakup benzyny do radiowozów. Policjanci mieli także obietnicę premiera Waldemara Pawlaka, że w tym roku ich płace będą stopniowo równane z wojskowymi, ale z budżetu państwa to nie wynika. Policja nie chce rządowych gwarancji przyznania dodatkowych kwot z ewentualnej nadwyżki budżetowej w połowie roku.

ZAPROSILI NAS...

• Regionalny Ośrodek Kultury i Klub Garnizonowy w Łomży — na wystawę rzeźby i malarstwa Dionizego Purty.

• Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży — na „One man show” w wykonaniu Tadeusza Drozdy.

• Przewodniczący Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego — na obrady IV sesji.

Dziękujemy.

POSTAWA NA MEDAL

Pecha mieli dwaj włamywacze, którzy w nocy z 6 na 7 lutego zamierzali okraść kiosk ze sprzedającą hot dogów przy ulicy Długiej w Łomży.

Brzęk tłuczonej szyby obudził mieszkającego naprzeciw radcę prawnego, Józefa Kowalewskiego. Była godzina wpół do drugiej. Wstał, podszedł do okna. Zobaczył, że po wybiciu szyby zabierają się do oderwania kraty. Szybko zadzwonił pod numer 997. Policjant dyżurny zapewnił: „Zaraz tam będziemy”. Po kilku minutach zjawił się pieszy patrol policji, wylegitymował zatrzymanych, a po chwili nadjechał wóz policyjny.

Zatrzymani nie przyznali się do przestępstwa. Na widok patrolu weszli do bramy, jakby tylko przystanęli, by zapalić papierosa. Nie wiedzieli, że jest świadek, który widział całe wydarzenie. (an)

PROSTUJEMY,
PRZEPRASZAMY

W tekście „999” („Kontakty” 7/95) autorka nie podała nazwiska lekarza zawieszonego w czynnościach w pogotowiu i napisała, że jest to chirurg. Okazało się jednak, że w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem pracuje dwóch lekarzy o tym samym nazwisku. Interwencja dyrektora dotyczyła internisty. Zainteresowanych i Czytelników przepraszam.

Wdzięczna Czytelniczka poinformowała nas, że otrzymała pomoc od Antoniego Chojnowskiego, dyrektora Fundacji CITON. Jej podziękowania zamieściliśmy, tymczasem okazało się, że pan Chojnowski ma na imię Henryk i jest pracownikiem fundacji, a nie dyrektorem.



Płacz i płąć!

— Dałem prawo każdemu się wypowiedzieć. Przecież mamy demokrację — stwierdza Józef Kochanowski, przewodniczący Rady Miasta. Tu interes wyborców, tu interes miasta. Trudna sprawa.

Wypowiadali się. Nie chcieli nawet wysłuchać projektu budżetu; przesunięto go na koniec, gdy już mało kto był obecny. Wdzieli tylko swoją biedę. „Bo podeszła pod gardło”, mówili. Bronili swej godności: „Po 30 latach uczciwej pracy wyciągnąć rękę po dodatek? Nie jesteśmy dziadami”. Padały oskarżenia niesłuszne, padały zasadne. Poczuł się opuszczeni, osamotnieni przez tych, których wybierali.

Niektórzy w mieście (z mieszkań spółdzielczych) kwitują: „Chcieliby mieszkać za darmo. Skończyło się. Wolny rynek.”

— Za ostry zakręt wzięto, można się wykoziołkować — odpowiadają tamci.

Nie mówią, kogo mają na myśli: władzę czy siebie. A może i jednych, i drugich. Rzecz dotyczy około 500 rodzin.

Ludzie z ulicy 1 Maja 2: Stawka 10.500 za metr kwadratowy za wysoka. Niezgoda z Uchwałą z 2 lipca 1994. Klatki wyiębione. Część kaloryferów zabrał, pomimo naszych prośb, Zakład Komunalny. Nikt też nie pomyślał o emerytach, rencistach. Nie było żadnego spotkania radnych, przedstawicieli Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej z lokatorami.

1 Maja 4: Przez 22 lata raz tylko malowano klatkę. Dach się wali.

1 Maja 5: Zostali wybrani w wyborach, by bronić interesów i tak już ubogich mieszkańców. Pieniądze idą na wymianę dobrych chodników, wyłożenie alejek w skwerku itp. Będzie gazociąg, chodniki zostaną zniszczone. Nikogo nie wzrusza, że nie mamy na chleb. Domagamy się stawek do 3 tys. zł. Rada jest narzędziem burmistrza, nie reprezentuje wyborców. To nie Ameryka! Czynsze są większe niż w blokach Spółdzielni.

Osiedle Zory: Najstarsze osiedle w mieście. Z lat pięćdziesiątych. W niektórych budynkach zimą ze strychu wynoszą śnieg. Zacieki dochodzą do pierwszych pięter. Zawilgocone, zagrzybione ściany (budynek 11 C). Stolarka do natychmiastowej wymiany. Próchno, zardzewiałe rury. Na klatce schodowej wykruszony beton odsłania uzbrojenie. W blokach 11 i 11 A od lat nie ma nawet schodów na strych. Mo-

krą bieliznę kobiety wnoszą po drabinie. Z dziurawych rynien leje się woda na ściany. Wilgotne, przemarzają.

— Podnieśli nam czynsz do 8800 zł. Wzrost ok. 500 procent. Za co?

Armii Krajowej 2: Co wybierać? Żywność, leki, ubranie, czy czynsz, światło, wodę, gaz?!

Mickiewicza 2: Jeden z najstarszych bloków w mieście. Jak pada deszcz, leje się nam do mieszkań. Dach od lat wymaga pilnego remontu. Śnieg na strychu to normalne. Nie sprzątnięty topniejąc spływa po ścianach. Wypadają drzwi z futryn. Kominy winny być szybko przebudowane.

W tych domach mieszka wiele starych, bezradnych, chorych ludzi. Sporo rodzin wielodzietnych. Dużo bezrobotnych, niezaradnych, jakby ogłuszo-

nych swoją nędzą, brakiem nadziei. Prawie wszystkie budynki wymagają remontów. W niektórych widać dbałość samych mieszkańców. Ale ścian nie ocieplą, dachu nie wymienią.

Złożyli też pisemne protesty z dziesiątkami podpisów. Jeszcze walczą. Uważają, że zamiast tak drastycznie podwyższać czynsz, można by ZGM usprawnić organizacyjnie.

Druga strona bilansu

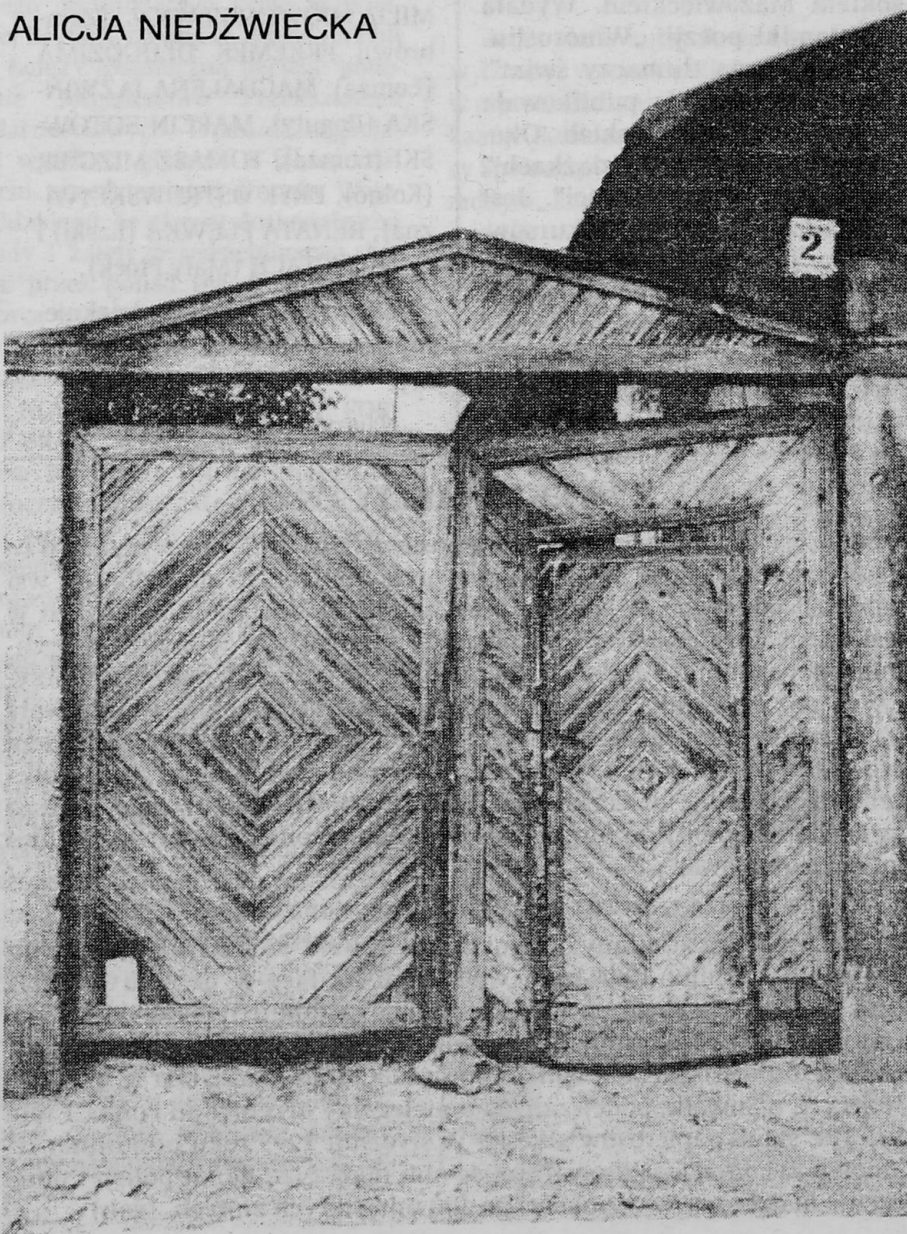
— Nie wiem, co można by usprawnić — mówi Henryk Dąbrowski, dyrektor ZGM w Wysokiem Mazowieckiem. — Zatrudnienie jest bardzo małe. Posiadamy tylko żuka, a sprzątamy miotłą.

Wie, że „jest głównym zderzakiem, w który będą uderzać”.

W Wysokiem Mazowieckiem (10 tys. mieszkańców) jest ponad 800 bezrobotnych. Oznacza to, że prawie w każdej rodzinie dorosła osoba nie pracuje. W grudniu 1994 r. uchwałą Rady Miasta podniesiony został czynsz w mieszkaniach komunalnych z 1200 za m kw. na 5500 zł. To jest stawka wyjściowa. Tam, gdzie łazienka, WC, CO, rośnie; tam, gdzie nie ma, zostaje obniżona. Może wzrosnąć i ponad 10 tys. za m kw.

Do dna

ALICJA NIEDŹWIECKA



Zakładem kieruje niespełna lata (od marca 1993). Ma prawdę i swoją kalkulację. Wy z mieszkań pokrywają niż jedną trzecią kosztów mania budynków. Dopłaca miejska. Dodaje, że lokatorzy dotąd nie płacili za wywóz czystości, kanalizację. Przypisuje: do kapitalnego remontu lifikuje się 12 domów. Pieniądze nie ma nawet na remonty bieżące. Przeważa niski standard: ko 7 budynków ma CO), są domy bez instalacji wodno-kanalizacyjnej, są drewniane.

Kalkulacja: mieszkanie 6 kw. (4 osoby) z łazienką, WC, dotąd kosztowało 205.200, będzie kosztować 761.000. Mieszkanie 36 m kw. (dwie osoby), WC, łazienka, CO kosztowało 681.100, teraz 1.084.200.

Slumsowe mieszkanie żadnych wygod z piecami 4 kw. (4 osoby), dotąd kosztowało 35.300, teraz 207.800.

— Co można za to zrobić? — pyta dyrektor.

— Opłaty wyrównały się z spółdzielczymi — protestują lokatorzy. — A nasz najmlodszy budynek ma tyle lat, co w Warszawie najstarszy. Czy to sensowne?

— Są dodatki — przypominają przewodniczący Rady. — Na przykład, na energię elektryczną podgrzewania wody. Dodatki z czynszów. Z tych ostatnich dotąd skorzystały 62 osoby. Miasto ma limit dla 500 rodzin (łącznie z dopłatami do czynszów spółdzielczych).

Hamują dwa czynniki. Po pierwsze dziadostwo i niewiara w „szczęśliwość”. Bo przecież pewnym momencie ustanie podwyżek? Mieszkając w miasteczku, płacąc niższe stawki, godzili się na te warunki. Teraz stawki poszły w górę, warunki te same. Nie wierzą, że szybko się poprawią. Tu jest, tu realia.

Przewodniczący podsumowuje drugą stronę bilansu: przy stawce 5500 zł za m kw. wynosi 2.366 miliarda. Koszty utrzymania „zasobów komunalnych” (bez kapitalnych remontów) wynoszą 2.180 miliarda. Zostaje 180 milionów na remonty kapitalne.

— Co można za to zrobić? — ma dopłata do CO w 1995 wynosi 250 milionów złotych. Miasto dotąd dopłacało 1.500. Koło się zamyka. Oznacza to, że stawki, nie będzie remontów — podsumowuje Józef Kochanowski. — Im mniejsza podaż, tym mniejsza państwowa subwencja do czynszów.

Ludzie nie przyjmują tej wiadomości. Krzyczą: „Bieda, pizczy.”



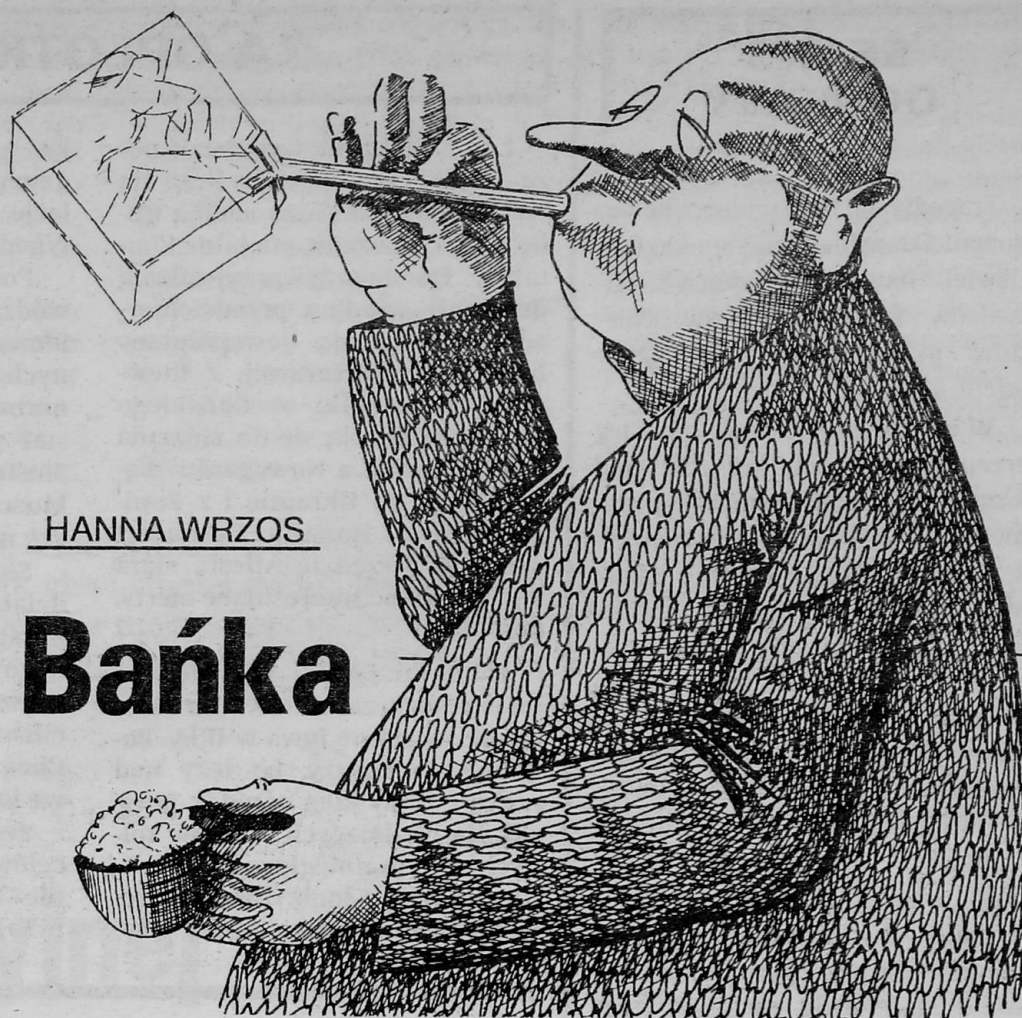
To, co się stało dla wielu jest niezrozumiałe. Ale niektórzy mają swoje zdanie na ten temat: „Jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to zawsze chodzi o pieniądze. I o stołki”. Bo gdyby rzecz cała zakończyła się po ich myśli, trzeba by rozpisać nowe wybory. Może burmistrz się przestraszył, że go nie wybiorą? Może część urzędników starej gminy trzeba by zwolnić?

— Raz popierał, raz był przeciw — stwierdzają rolnicy.

W styczniu przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego Reaktywowania Gminy Bełda pojechali do Warszawy, do Urzędu Rady Ministrów. Bo ustąpili, choć niby sprawa przesądzona.

— Nawet Jan Molenda, doradca ministra Strąka zdziwił się tym, co tu się dzieje — powiada Antoni Bujnowski, sołtys ze wsi Sołki, przewodniczący Komitetu.

Z burmistrzem na ten temat porozmawiać nie można. Leży po zawale w szpitalu. Kiedy o tym mówią w Bełdzie, uśmiechają się z niedomówieniem. W ten zawał też nie wierzą. „No i tak się porobiło. A ludzie są skłóceni. Jedni do drugich mają pretensję.”



HANNA WRZOS

Bańka

1

Bełda była gminą od 1811 roku. Zmiotła ją reforma administracyjna w 1976 roku. Mówią: gdyby był inny naczelnik, gdyby walczył. Ale jemu obiecali stołek w KM PZPR w Grajewie, to co mu zależało na Bełdzie. No i poszedł, został i sekretarzem.

Część gminy przyłączono do Grajewa, część do Rajgródu. Ale zadra została. I kiedy w kraju wszystko zaczęło się zmieniać na lepsze (takie przynajmniej były nadzieje), postanowili się upomnieć o swoją „starożytną gminę”.

— Jest demokracja? Dlaczego taka męczarnia! Po co jeździć do gminy 20 kilometrów, jak można osiem.

Wsie bliżej Grajewa walczyły o przyłączenie do Grajewa, 23 wsie o powrót do Bełdy. Zebrały podpisy. Był rok 1991.

Bełda miała nie tylko historyczne atuty.

Przy społecznym współudziale zbudowano nowy bank spółdzielczy, w nim urząd pocztowy, bibliotekę. Są jeszcze nie wykorzystane pomieszczenia na pierwszy piętroszek. Dobrze na użytek gminy. Jest Ośrodek Zdrowia, szkoła, Zakład Suszarniczy, baza sprzętu rolniczego, punkt sprzedaży żywności. To tylko niektóre argumenty na „tak”. W samej gminie jest ich znacznie więcej (dobre połączenie autobusowe, punkty sprzedaży nawozów, opału, sporo placówek usługowych, obiekty rekreacyjne itp.). Wszędzie jest, tylko gminy nie ma.

Ludzie ze wsi Kosówka do Rajgródu mają 15 km, do Bełdy tylko 4. Ze wsi Sołki 18, do Bełdy połowę drogi. Z Rydzewa 14 km, a tutaj tylko 6. Można by wyliczać.

Lamane Grądy wywalczyły przyłączenie do Grajewa, jako że tam miały najbliżej. Bełda otrzymała z URM odpowiedź odmowną. „Ze względów ekonomicznych”. Rajgród budował wówczas oczyszczalnię ścieków wraz z ko-

lektorem (koszt ok. 18 miliardów). To było ważniejsze.

Przyjęli odmowę do wiadomości, ale to nie znaczy, że się z nią pogodzili. Oczekali, aż oczyszczalnia zostanie oddana do użytku i w 1993 roku wznowili starania. Z nowym doświadczeniem. Wiedzieli już: nie starczą argumenty, prośby, petycje, ponad 150-letnia tradycja. Nie starcza i tego, że „sprawiedliwość jest po naszej stronie”.

2

„Ach, jakie to było zebranie!” wspominają w Bełdzie. Ponad sto osób. Zaprosili dwóch posłów, Józefa Mioduszeńskiego i pana Gietka, sołtysów, burmistrza, radnych. Raz jeszcze przedstawili swój problem. Inicjatywa spodobała się posłom, uznali ją za godną poparcia. Został wybrany Komitet Organizacyjny Reaktywowania Gminy Bełda: sołtys ze wsi Sołki, Antoni Bujnowski, został przewodniczącym. I znów sołtysi zaczęli zbierać podpisy.

Komitet wystąpił z prośbą do burmistrza o opracowanie kalkulacji: wstępne rozpisanie przychodów i rozchodów na Rajgród i Bełdę. Okazało się, że „względy ekonomiczne” już nie przeważają. W grudniu 1993 roku podczas sesji Rady Miejskiej w Rajgrórze uchwalono: „Rada Miejska wyraża POZYTYWNA OPINIĘ na temat utworzenia gminy Bełda z siedzibą w Bełdzie.”

Sejmik Samorządowy Województwa Łomżyńskiego także pozytywnie zaopiniował tę inicjatywę (kwiecień 1993). Zyskali również poparcie poszczególnych Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego: „Uzasadnione ze względów historycznych, jak i aktualnych powiązań gospodarczych oraz jedności kulturowej i etnicznej”. „Zapewnienie potrzeb lokalnych (...) nie będzie wymagało dodatkowych nakładów.” (początek 1994 roku).

Cieszyli się, wszystko szło po ich myśli. W maju 1994 zabrał

głos wojewoda. W piśmie do ministra Michała Strąka, szefa Urzędu Rady Ministrów, podkreślił: „(...) czysto rolniczy charakter przyszłej gminy, natomiast gmina Rajgród o charakterze miejskim może więcej uwagi poświęcić na rozwój infrastruktury miasta, rozwój bazy turystycznej, rekreacyjnej i ochrony środowiska. Uprzejmie proszę o pozytywne rozpatrzenie sprawy.”

Były pisma. Nie obyło się też bez wizji lokalnej. Z URM przyjechał Jan Molenda, doradca ministra Strąka, przybyli poseł Mioduszeński i wojewoda Mieczysław Bagiński. Objechali przyszłą gminę, potwierdzili możliwości lokalowe. „Sama prawda.” Pamiętają: pan Molenda spytał jeszcze burmistrza: „A pan nie ma nic przeciwko temu?” „Popieram” — oświadczył. Targował też, by zwiększyć budżet dla Rajgródu jak Bełda odejdzie, bo oczyszczalnia wszystko pożarła.

— Rozjechali się przyjemnie i elegancko — mówi Cecylia Blok z Bełdy (członek Komitetu). — Wszyscy byli zadowoleni.

Przy tak przychylnym nastawieniu „góry i dołu”, reszta zdawała się formalnością. Czuli, że tym razem wygrali sprawę.

3

„Urząd Rady Ministrów NEGATYWNIE ZAOPINIOWAŁ WNIOSEK w sprawie utworzenia nowej gminy Bełda.” Pismo takie otrzymał wojewoda Bagiński w listopadzie 1994 roku.

Okazało się, że dwie wsie w samym centrum przyszłej gminy, Kozłówka i Pieńczykowo, woła jednak należeć do Rajgródu. Rozbiło to całą lokalizacyjną koncepcję. Okazało się także, że budżet nowej gminy byłby za mały na potrzeby, że ciągi komunikacyjne oraz przyzwyczajenia jednak ciągną ku miastu, no i w ogóle Bełda jest niekorzystnie usytuowana („na obrzeżach nowej gminy”). „A Rajgród korzystnie?! Na jeszcze większych obrzeżach!”, nie

mogą zrozumieć zwolennicy Bełdy.

4

Co się stało? Kto za tym stoi? Zaczęli dochodzić.

Wyszło na to, że burmistrz zmienił zdanie jeszcze przed wyborami (przeszedł, jest drugą kadencję). We wrześniu 1994 do URM przekazał pismo: protest Kozłówka w sprawie reaktywowania gminy Bełda. Mają się odbyć ponowne konsultacje. Zakończył: „pozwalam sobie uprzejmie prosić o rozważenie możliwości odroczenia terminu rozpatrzenia wniosku o utworzenie nowej gminy Bełda.”

Dwa tygodnie później wysłał kolejne pismo, dotyczące wsi Pieńczykowo.

„Namówił te wsie, by napisały odmowę”, ustalili rolnicy. Na zebraniu przedwyborczym w Kozłówce przeprowadzał agitację, jeżeli będzie nowa gmina, nie będzie nowego odcinka asfaltu z Bełdy do Kozłówka i Pieńczykowa. Szkoła nie dostanie opału. Mieszkańcy będą musieli sami zaopatrywać szkołę w ciepło. I jeszcze wiele innych spraw nie będzie załatwionych. (Jest oświadczenie w tej sprawie, złożone w Komitecie Organizacyjnym).

Gdyby powstała nowa gmina, przy Rajgrórze zostałyby tylko 7 wsi wraz z miastem.

5

Kazimiera Głowacka, sekretarz Urzędu Miasta i Gminy w Rajgrórze na temat nagłego zwrotu sytuacji, wypowiada się skąpo. Mówi ogólnie, że te dwie wsie „nie są zainteresowane utworzeniem nowej gminy”.

Komitet Organizacyjny nie zrezygnował. Już wie, jakie będą następne kroki.

Szkoda tylko, że teraz ci z Bełdy i innych wsi, krzyczą na tych z Kozłówka i Pieńczykowa. A ci krzyczą na nich. „Tak się porobiło, skłócenie takie”, żałują i jedni i drudzy.



SEANS OGNIOWY

Tragedia w hali widowiskowej Stoczni Gdańskiej, jak się okazuje, niewiele nauczyła właścicieli, zarządców i użytkowników obiektów publicznych w Łomżyńskim.

W styczniu 1995 roku strażacy przeprowadzili ich kontrolę pod względem bezpieczeństwa pożarowego. W 48 obiektach stwierdzili aż 219 usterek, z których każda może kosztować ludzkie życie. Strażacy zwrócili szczególną uwagę na wyjścia ewakuacyjne. Doświadczenie uczy bowiem, że w razie paniki na skutek pożaru właśnie w tych miejscach powstaje „wąskie gardło” z tragicznymi skutkami. Organizatorzy masowych imprez z reguły zamykają drzwi ewakuacyjne, aby nikt nie mógł wejść bez biletu. Niewłaściwa długość dróg ewakuacyjnych oraz ilość wyjść odpowiednia do liczby przebywających w pomieszczeniu osób to także powszechna praktyka. Te rażące zaniedbania strażacy stwierdzili aż w 25 przypadkach. Ponadto: brak oznakowania przejść (34) i zastawianie ich ciężkimi przedmiotami (14), usterki w łączności „na ratunek” (4), brak instrukcji bezpieczeństwa pożarowego (25) i zasad organizacji ewakuacji (21), podręcznego sprzętu gaśniczego (17) i jego niesprawność (10), niesprawna sieć hydrantowa (5) oraz brak do niej dostępu (2). W 7 przypadkach dozorczy obiekt nie znali zasad postępowania i alarmowania na wypadek pożaru, a w 16 personel nie miał pojęcia o posługiwaniu się sprzętem gaśniczym! Wśród innych zagrożeń znalazły się prowizoryczne instalacje elektryczne, urządzenia grzewcze, dekoracje z łatwopalnych materiałów wieszane m.in. na punktach świetlnych.

Najgorszymi obiektami pod względem bezpieczeństwa pożarowego okazały się: dyskoteka „Akcent” w Szumowie i sala zabawa w Dąbrowie Moczydłach w gminie Szepietowo (po usunięciu usterek zostały już dopuszczone do użytkowania) oraz restauracja „Jagiellonka” w Wysokiem Mazowieckiem i restauracja „Słowiańska” w Szepietowie.

Za stwierdzone nieprawidłowości strażacy wydali 36 decyzji administracyjnych, skierowali 16 wniosków do innych organów, 3 do prokuratury, nałożyli 9 mandatów karnych.

Zgodnie z przepisami odpowiedzialność za bezpieczeństwo przebywających w obiekcie użyteczności publicznej ludzi spoczywa na właścicielu, zarządcy lub użytkowniku pomieszczenia. Jak jest, wykazała kontrola. Wszyscy musimy więc mieć tego świadomość. (gab)

ZA OPŁOTKAMI

Łomża zaczyna wychodzić poza opłotki. Już nie tylko liczą się wyjazdy do ciotki „za wielką wodę”, ale i poważne, oficjalne kontakty. Do Łomży przyjeżdżają delegacje władz i przedsiębiorców, rozmawiają o współpracy handlowej, kulturowej. Z litewskich Solecznik, z duńskiego Aarhus. Szykują się do złożenia wizyty goście z Nowogardu Wołyńskiego na Ukrainie i z Francji. Wydział Rozwoju Gospodarczego w Urzędzie Miasta stara się wyszukać interesujące oferty, kontakty.

Od roku Łomża znalazła też miasto siostrzane. Jest nim Muscatine, w stanie Iowa w USA. Podobne do Łomży, bo leży nad rzeką i służy jako ośrodek miejski dla okalających terenów rolnych. Latem ubiegłego roku grupa młodzieży łomżyńskiej wyjechała na miesięczną naukę języ-

ka angielskiego. Była z nimi dziennikarka „Kontaktów”, a relacje z podróży drukowaliśmy w tygodniku.

Pod koniec grudnia Sąd Wojewódzki w Łomży zarejestrował Stowarzyszenie Miast Siostrzanych Muscatine-Łomża. Jego honorowym przewodniczącym został prezydent Jan Turkowski. Siostrzanemu stowarzyszeniu w Muscatine również przewodniczy mayor miasta.

Stowarzyszenie rozpoczęło działalność od ogłoszenia konkursu plastycznego i fotograficznego dla młodych mieszkańców (szczegółowe informacje zamieściliśmy w „Kontaktach” nr 6/95). Chce także przygotować wystawę łomżyńskiej sztuki.

Jednym z najistotniejszych celów organizacji jest poznawanie świata dzięki wzajemnym przyjaźniom. Członkowie zapra-

Na sto tysięcy dzieci 250 jest maltretowanych. Co roku kilkoro dzieci ginie zakatowanych przez swych rodziców lub opiekunów. Kilkadziesiąt zostaje kalekami. Jak szerokie jest kalectwo psychiczne nie wiadomo, bo nikt nie jest w stanie prowadzić takich statystyk.

Nie ma ideałów. Każdy rodzic popełnia błędy w wychowaniu, zachowuje się bezsensownie w stosunku do swoich dzieci. Ale takie zachowanie nie może być regułą. Kryzys trzeba przełamać.

Każdy z nas jest moralnie, a w niektórych przypadkach także prawnie, odpowiedzialny za

zgłoszenie faktu maltretowania dziecka. To nie jest zwykłe donosicielstwo. To reakcja na krzywdę, na cierpienie bezbronności. Przy zainteresowaniu odpowiedzialnej instytucji można sobie zastrzec anonimowość, ale reagować bezwzględnie trzeba.

Oto instytucje, do których można zgłaszać powyższe problemy:

• Wojewódzki Ośrodek Profilaktyki Uzależnień w Łomży, ul. Rybaki 3, tel. 16-67-03,

szają przybyszów do swoich domów, pokazują codzienne życie. W lutym przyjechał do Łomży Kevin Mason, student, który lubił Polskę i sam nauczył się naszego języka. Po nim przyjeżdżają następni.

Stowarzyszenie liczy na więcej. Pierwszymi członkami Koła Młodych są „weterani” – to grupa, która przyjechała do Łomży w 1994 r. do Muscatine. Chcą, dzięki kontaktom osobistym, korespondencji, wymianie książek, lepiej wzajemnie się poznać.

Amerykanie z Muscatine mają zamiar zaprosić do siebie praktyki specjalistyczne dorosłych (np. lekarzy, pracowników socjalnych).

Stowarzyszenie ma siedzibę w Urzędzie Miasta, bowiem współpracuje z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego i władzami miast.

(Wszelkie informacje można uzyskać: Urząd Miasta, Starynek 14, 18-400 Łomża).

KRZYCZ!

• Komitet Ochrony Dziecka, 00-259 Warszawa, Boleść 2, tel. 31-24-29,

• Poradnia Rodzinna i Psychologia Zdrowia Psychicznego Łomży, ul. Szosa Zambrów 17, tel. 16-54-21,

• Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1 w Łomży, Niemcewicz 12, tel. 18-81-71,

• Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2 w Łomży, Sadowa 2, tel. 16-24-13.

POMOC TRAFI GDZIE TRZEBA?

Podczas spotkania w Łomży Leszek Miller poinformował, że przekazał do prokuratury sprawę dotyczącą skandali finansowych w Państwowym Funduszu Osób Niepełnosprawnych. Nie chciał jednak powiedzieć, na jakim etapie jest postępowanie.

Poprzedni Zarząd PFON zaciągnął zobowiązania, które przekra-

czały wpływy. Należało najpierw anulować wszystkie umowy, uporządkować i opracować nowe, bardziej precyzyjne kryteria przyznawania pieniędzy. Wcześniej zdarzało się, że środki były wykorzystywane na cele, nie mające nic wspólnego z niepełnosprawnymi.

Minister zapowiedział, że chciałby zreformować system, w

którym przebojowe, energiczne osoby docierają do ośrodków pomocy i czerpią korzyści finansowe, naciągają organizacje, a w dziwie potrzebujący częściej dają się wyciągnąć rękę.

Uzdrowienie orzekania renty przynieść likwidacja grup ludzkich oraz komisji lekarskich. Renta miałaby być wypłacana z powodu niezdolności do pracy pod orzeczeniem podpisującym się tylko jeden lekarz.

Tata

W „Kontaktach” (nr 14/94) w tekście Joanny Gospodarczyk „Tato” opisaliśmy przypadek Kazimierza Wądołowskiej, pracownika Domu Pomocy Społecznej w Łomży, która została zmuszona do zwolnienia się z pracy po wypadku podczas nocnego dyżuru. Administracja Domu nie uznała wypadku, źle sporządziła protokoły, a po kilku tygodniach dyrektor wymusił na pracownicy zwolnienie.

Kazimiera Wądołowska odwołała się do Sądu Pracy w Łomży. 13 grudnia 1994 r. sędzia Joanna Rawa orzekła, że incydent podczas nocnego dyżuru był wypadkiem przy pracy, a postępowanie kie-

rownictwa Domu wobec pracownicy niewłaściwe.

Natasza dziękuje

Natasza (zostawiona przez męża, łomżyniaka) serdecznie dziękuje za życzliwość wszystkim, którzy jej pomagają. Lekarzom i siostram, którzy opiekowali się jej synkiem w inkubatorze, księdzu Radzisławowi Ambroziakowi za wsparcie duchowe (i nie tylko), paniom z opieki społecznej w UG w Piątnicy za zrozumienie trudnej

sytuacji. Dziękuje także pracownikom UW, którzy pomagają w załatwieniu formalności, zwłaszcza z pobytami w Polsce.

– Nie spodziewałam się serca – mówi – Nie czuję smutku.

Dziecko jest już w domu, biera na wadze, ale wciąż wymaga opieki lekarskiej. Natasza nie ma nadziei, że chłopiec wychowa się silny i zdrowy. (Ojciec małego masza od czerwca ubiegłego po wyjeździe na Zachód, miał

O to Cyran. Służbę w Komendzie Rejonowej Policji w Wysokiem Mazowieckiem pełni od 1989 roku. Jest psem tropiącym. Jego przewodnik, aspirant Jerzy Serafin mówi o nim krótko: „To pies, o jakiego mi chodziło”. Agresywny i posłuszny zarazem. A do tego odnosi sukcesy. W tym roku dzięki Cyranowi zatrzymano włamywacza do apteki w Szepietowie i kłusownika w Kobylinie Borzymach.

— Pies i przewodnik muszą się rozumieć. Najpierw trzeba bardzo dokładnie poznać psa psychikę, a potem znaleźć taki sposób, by właściwie rozumiał, o co człowiekowi chodzi. To wymaga mnóstwo pracy i cierpliwości. Ale przede wszystkim zamilowania do tych zwierząt. Inaczej nie będzie ani dobrego psa, ani dobrego przewodnika — mówi Jerzy Serafin.

Oprócz Cyrana w KRP w Wysokiem Mazowieckiem służbę pełnią też Egbal i Gabezik, psy patrolowe oraz w podległym Komisariacie Policji w Ciechanowcu — Habdul, także patrolowy. Też spisują się dzielnie: w ubiegłym roku zatrzymały kilku przestępców.

W Komendzie Rejonowej Policji w Łomży pracują cztery owczarki. Starszy sierżant Krzysztof Misiewicz jest przewodnikiem Cygana, psa patrolowego i Dżeka, patrolowo-tropiącego. Cygan ma swoistą „specjalność”: wyszukiwanie samogonu i aparatury do jego produkcji. Pies to charakter. Cygan z natury agresywny, traktuje świat z dystansem. Dżek, najmłodszy z czwórki policyjnych czworonogów, jest łagodny. Ale pozory mylą! Dżek odbył szkolenie wraz z przewodnikiem w Wielkiej Brytanii. Jest przykładem najnowszych tendencji w tej dziedzinie. Ostatnie sukcesy podopiecznych Krzysztofa Misiewicza to odnalezienie narzędzia włamania i zatrzymanie kłusowników na rozlewiskach Narwi. Jak zwykle była nagroda. Dżek, poza podrapaniem za uchem, uwielbia bawić się gumową piłeczką, którą przewodnik zawsze ma przy sobie. Cygan wyraźnie preferuje coś bardziej konkretnego: ponad wszystkie zabawy i przyjazne gesty przedkłada dodatkową kielbaskę.

Aspirant Jacek Grzymała jest przewodnikiem Cycero, psa tropiącego. Jego charakter określa krótko: zrównoważony. Największa nagroda za dobrą pracę to dla niego wspólna zabawa.

Jest jeszcze jeden Dżek, pies patrolowy, podopieczny starszego posterunkowego Dariusza Domańskiego. Dżek traktuje cały świat przyjaźnie. Oczywiście, gdy nic się nie dzieje. A za solidną pracę zawsze czeka na nagrodę w postaci zabawy. Sukcesy Dżeka?

— Przez cztery lata w moim terenie nie było ani jednego włamania — odpowiada Dariusz Domański.

Humor, owczarek patrolowo-tropiący i Sunia, tropiący to podopieczni aspiranta Krzysztofa Gumkowskiego z Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie. Humor nigdy nie miewa „humorów”. Rozumieją się „bez słów”. Zresztą, pod każdym względem jest psem wyjątkowym. Przede wszystkim okazał się najzdolniejszym i najpilniejszym uczniem w sułkowskiej akademii podczas dwóch kursów. Zachwyceni jego inteligencją i umiejętnościami angielscy trenerzy wystawili mu same szóstkę i piątkę. Bar-

dzo lubi rutynowe szkolenia z przewodnikiem. Najwięcej przyjemności sprawia mu aportowanie i skoki przez przeszkody. Pewien zambrowski złodziej przekonał się na własnej skórze, że pościg przez trzy płoty to dla Humora pestka. Jest w nim też mnóstwo psiej radości życia. Cały świat traktuje przyjaźnie.

Sunia to całkowite przeciwieństwo Humora. Poważna, nieufna wobec otoczenia, ostrzega „na wszelki wypadek”, pokazując zęby. A do tego bywa bardzo zazdrosna o względy przewodnika. Trzeba więc

Nie mają dystynkcji, choć pracują w policji. Nie otrzymują ani grosza pensji, choć służbę pełnią dwadzieścia cztery godziny na dobę. Nie mają szans na awans, choć imponują umiejętnościami. Policyjne Asy. Patrolowe, tropiące i patrolowo-tropiące.

Asy z policyjnej klasy

GABRIELA SZCZĘSNA



przyjacielskie gesty rozdzielać sprawiedliwie, by nie stracić psiego zaufania. Sunia nie miała jeszcze okazji pokazać swoich znakomitych umiejętności; czeka na swój dzień.

Służba z psem policyjnym oznacza dosłownie urlop „pod psem”, a czas wolny w teorii, bowiem pies musi być regularnie karmiony i w ciągłym kontakcie z przewodnikiem. Nie ma więc czego takiemu policjantowi zazdrościć. A jednak.

— Jeżeli miałbym nagle zostać pozbawiony pracy z Humorem, natychmiast piszę raport o zwolnienie — mówi zdecydowanie Krzysztof Gumkowski.

W Komisariacie Policji w Kolnie służy Dżeki, owczarek tropiący. Jego przewodnik, starszy sierżant Dariusz Krejszef charakteryzuje go krótko: bardzo spokojny. Pies i przewodnik dopasowują się do swojego

charakteru. W tym przypadku też się to potwierdza. Dzięki ma znakomity nos. W ubiegłym roku wytopił w Kolnie grupę włamywaczy oraz miejsce łupów.

Atos, Neptun i Kado pełnią służbę w Komendzie Rejonowej Policji w Grajewie; Habalok — w podległym Komisariacie w Trzciannem.

— Nie ukrywam, że jestem z Atosem związany emocjonalnie — mówi jego przewodnik, aspirant Andrzej Wróblewski. — Inaczej nasza wspólna służba nie miałaby sensu, czyli efektów.

Niezawodny nos Atosa ostatnio doprowadził do pewnego włamywacza w Wojewódzinie. Andrzej Wróblewski przekonany jest, że na emeryturę odejdzie razem ze swoim psem.

Neptun sierżanta Jarosława Ratomskiego jest bardzo pobudliwy i czujny. Lepiej nie sprawdzać na sobie jego umiejętności. Niedawno doświadczyło ich kilku przestępców w Grajewie, którym Neptun nie dał żadnych szans.

Reakcje na widok owczarka w policyjnym patrolu są różne. Od „Weź pan tego psa, bo mnie ugryzie” przez zdziwienie „Dlaczego nie przyjechaliście z psem?” po zainteresowanie możliwościami tresury. Pod względem układania dowcipów o policjantach jesteśmy zapewne w światowej czołówce. Nie brakuje wśród nich także i tych o służbie z psem. Ale niektórzy policjanci sami

mówią: „Lepszy jeden policjant z psem niż z trzema policjantami”. I komu wierzyć?

Co roku policyjny pies oceniany jest przez specjalną komisję pod względem przydatności do służby. Jeżeli sprawdzian wypadnie pozytywnie, otrzymuje atest. Utrwalaniu psich umiejętności i trzymaniu się w dobrej kondycji fizycznej służą regularne szkolenia prowadzone przez przewodnika: w przypadku psa patrolowego raz, a w przypadku psa tropiącego — dwa razy w tygodniu.

A poza tym policyjne owczarki mają komfortowe życie. W niczym nie przypominają swoich krewniaków-męczenników na zawsze przykutych do łańcucha, z dziurawą budą i pustym brzuchem, którym gospodarz wiecznie wymawia ich istnienie. A tu proszę: pełna miska za 34 tysiące 500 starych złotych dziennie, solidna, ciepła buda i ani śladu łańcucha! Do tego codzienna pielęgnacja: czesanie, mycie, czystość w kojcu zapewniają przez przewodnika. No i jeszcze prawdziwy luksus: służba w radiowozie. Owczarki łomżyńskie i grajewskie patrolują miasto, jeżdżąc cinquecento. Bardzo to lubią!

Pies ma zmysł telepatyczny. Polega on na „odgadywaniu” stanów psychicznych człowieka nawet wtedy, gdy ich nie uzewewnętrznia. Psa nie oszukasz.

— Podstawą tej wspólnej służby jest wzajemna więź psychiczna i zaufanie. Trudno je budować, ale bardzo łatwo stracić — mówi Krzysztof Misiewicz. — Dlatego nie ma mowy o uderzeniu psa czy też okazywaniu mu swoich złych nastrojów. To niedopuszczalne!

I jeszcze jedno. Co prawda pies poznaje świat nosem, ale ma także znakomity słuch. Dlatego też nie wolno i nie ma potrzeby na psa krzyczeć. Podniesiony głos wyrażnie go irytuje i w rezultacie może doprowadzić do zupełnej obojętności na wszelkie polecenia. W policyjnej służbie w konsekwencji oznaczałoby to jedno: rozstanie z przewodnikiem.

Ale są też rozstania inne: psia emerytura, na którą policyjne czworonogi odchodzą zwykle w dziesiątym roku życia. Ta emerytura dosłownie oznacza przetarg. A to z kolei sprzedanie psa nie zawsze w dobre ręce. Zwykle czeka go przede wszystkim łańcuch, którego ciężaru nigdy nie zaznał! Cierpieniu fizycznemu towarzyszy wielka tęsknota za przewodnikiem. Życie pokazuje, że skazane na nowe miejsce policyjne psy umierają w krótkim czasie.

— Nie chcę nawet o tym myśleć, choć Cycero ma jeszcze daleko do emerytury — mówi Jacek Grzymała.

— Jeżeli będzie mnie stać na jego kupno, zapewnię mu godne dożywocie. Nie mógłbym spokojnie żyć wiedząc, że ktoś się nad nim znęca.

— Mój dom będzie domem Humora do końca jego dni. Zawdzięczam mu bardzo dużo i nigdy tego nie zapomnę — mówi Krzysztof Gumkowski.

Na tle tego swoistego obcowania człowieka ze zwierzęciem chyba jak w żadnym innym przypadku nasuwa się jedno porównanie. Policyjny pies nigdy nie opuści swojego przewodnika, nawet w sytuacjach krytycznych. A poza tym zawsze dotrzymuje tajemnicy.

Pies patrolowy pełni służbę „na wszelki wypadek”. Gdy nic się nie dzieje jest spokojny, ale czujny. Kiedy trzeba, natychmiast rusza w pościg za przestępcą, przeszuka teren i zabudowania. Pies tropiący rusza śladem włamywaczy, złodziei, sprawców napadów, ludzi zaginionych. Potrafi też zidentyfikować człowieka na podstawie pozostawionego na miejscu zdarzenia śladu lub przedmiotu. Dotychczas obowiązywało szkolenie z takim właśnie rozdzieleniem psich umiejętności. Obecnie realizowany jest w Polsce nowy, sprawdzony na angielskim, rodzaj szkolenia psów policyjnych: patrolowo-tropiący. Psia akademie znajduje się w Sułkowicach (woj. radomskie). Tutaj szkołą się przyszli czworonożni „specjaliści” we wszystkich dziedzinach. Absolwenci akademii potrafią m.in. wykryć ładunki wybuchowe, narkotyki, uwieczonych z gruzach ludzi. Aportowanie, warowanie, pozostawianie na miejscu, pilnowanie przedmiotów to przedszkole. Ponadto nie boją się odgłosu strzałów i znakomicie pokonują przeszkody (nawet dwumetrowej wysokości i czterometrowej szerokości). Obezwładniają i atakują skutecznie.

Dla policyjnego psa tylko dwie rzeczy są najważniejsze na świecie: własny nos i przewodnik, którego zaciekle broni.





spiećcia

W związku ze Świątym Dniem Chorych (ogłoszonym przez Jana Pawła II) proboszcz Łomży tydzień wcześniej ogłosił, że w najbliższą niedzielę o 17.00 odprawiona zostanie msza dla chorych. W niedzielę chorzy ze zdumieniem stwierdzili, że uczestniczą w ślubie, a podczas mszy nie padło o nich ani jedno słowo. Mieli tydzień na założenie Kasy Chorych? Mieli!

Mieszkaniec Zaruzia (gm. Miastkowo) wychodził paznokcie długości 5 cm. Udało mu się to, bo jak oświadczył, nic nie robi, ponieważ nie może znaleźć zajęcia. Gdyby uznać hodowlę paznokci, jak każdą hodowlę, za działalność gospodarczą w pół roku nie byłoby w Polsce bezrobocia.

Na zabytkowym cmentarzu przy ul. Mikołaja Kopernika w Łomży znowu zauważyliśmy dzikie wysypiska śmieci. Tym razem administracja nie może zrzucić tego na lokatorów.

W Zambrowie plakaty zapraszające na dyskotekę w... przybito do kilku drzew wielkimi gwoździami. I ciągle wychodzi, że dyskoteki, to podejrzana rzecz.

Po nieoficjalnym wystąpieniu premiera Pawlaka wojewoda łomżyński (też PSL) udał się na tygodniowy urlop. Nowa koalicyjna „współpraca” będzie wymagała niezłej kondycji.

Policyjny pies wywęszył pod Zambrowem sąsiada — włamywacza. Bez wątpienia może bronić się w sądzie, że prześladowa go pieski los.

Opowieść Bronka:

— Miałem wtedy dwanaście lat. W domu był brat, starszy dwa lata, młodszy pięć lat i dziewięciomiesięczna siostrzyczka. Ojciec wrócił z niewoli niemieckiej. Mieszkaliśmy tuż za Jedwabnem, na kolonii. Tylko nasze gospodarstwo i sąsiadów. Przez całą wojnę nocowali u nas partyzanci. Korzystali z tego, że blisko było do Jedwabnego, ale na odludziu.

To była Wigilia 1945 roku. Ojciec poszedł do rodziny. Nagle późno w nocy ktoś załomotał do drzwi. Musiało być ich kilkunastu. „Dowódca” uderzył mamę po karku i spytał, gdzie ojciec. Gdy odpowiedziała, że poszedł do rodziny, jeszcze raz uderzył i kazał prowadzić do gumna. W domu powyrzucali wszystko z szafy, zabrali podarki świąteczne, jedzenie. Usłyszeliśmy strzały. Wcisnąłem się ze starszym bratem pod łóżko. „Uciekamy”, szepnęli. Wyskoczyliśmy na podwórko. Puścili za nami serię. On padł, ja kluczyłem. W biegu trzewiki zrzuciłem. Ciężko było w nich uciekać, bo mama kupiła mi trochę na wyrost (od Niemca, z dobrej skóry). Uciekałem dookoła Jedwabnego, aż dobiegłem do wujka, który mieszkał kilometr od nas.

Wujek wziął kolegów i poszli. Dom i obora dopalały się. Spalili żywcem krowy, świnię. Najdalej od domu leżał siedmioletni brat. Miał dwie kule i złamaną czaszkę. Dobijali go chyba kolbą. Mama trzymała na ręku siostrzyczkę. Obie były spalone. Mój najstarszy brat dostał taką serię, że mu wnętrzności wyszły na wierzch.

W kilka miesięcy później złapali mojego ojca i zastrzelili. Zostałem sam. Widziałem kilka twarzy, rozpoznałem kilku z Jedwabnego. Musiałem uciekać na Ziemię Odzyskaną.

Wnoszę o całkowite ubezwłasnowolnienie Bogdana A. z powodu choroby psychicznej”. Wniosek do Sądu Wojewódzkiego w Łomży, na prośbę Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej, złożyła prokuratura.

Bogdan ma 25 lat. Od urodzenia dotknięty jest niedorozwojem umysłowym w stanie lekkim. Choroba ma charakter postępujący. Dwa razy przebywał w zakładzie psychiatrycznym. Biegli lekarze orzekli, iż nie jest zdolny do czynności prawnych i podejmowania samodzielnych decyzji.

Bogdan mieszka razem z matką. Jest w stosunku do niej bardzo agresywny. Matka boi się wystąpić z wnioskiem przeciwko synowi. Przed sądem opowiada, że syn zawsze był nerwowy. W dzieciństwie chorował na zapalenie opon mózgowych. Być może choroba psychiczna jest pozostałością choroby z dzieciństwa. Nie radził sobie w normalnej szkole. Ukończył szkołę specjalną. Jej wypowiedzi są wyważone: „Nie chcę nic mówić, bo syn będzie się mnie czepiał.”

Razem uprawiają sześć hektarów ziemi. Bogdanowi przysługuje zasiłek z opieki społecznej, ale nie chce go pobierać. Twierdzi, że ma ziemię i nie musi otrzymywać pieniędzy z opieki. Matka chciałaby w przyszłości podzielić gospodarstwo między Bogdanem i usamodzielnioną już córką. Bogdan podejrzewa, że rodzina chce go wyeliminować z majątku. Z tego powodu nie stawiał się do sądu. Sąd jednak przyjechał do niego.

Bogdan twierdzi, że jest zupełnie zdrowy, a w szpitalu w Choroszczy nie przebywał nigdy. Nie jest głupi, bo choć nie ma prawa jazdy, jeździ ciągnikiem i obrabia pole. Wie, że ludzie ze wsi wątpią w jego normalność, ale on im udowodni. Pojedzie do lekarzy do Białegostoku i Warszawy. Tam wiedzą

Przez lata świadectwem zbrodni w Jedwabnem i służyła jako skrzyżna była dla małej dziewczynki. piej jej będzie na tamtym świecie, I trumna została.

W lutym 1995 roku trumny już je kilka osób, które pamiętają, gdzie ułożyli dziewczynkę w nogach zastrzelonej matki.

I żyje Bronek. Pamięta wszystko. Od łomotu w drzwi, po dy o tym mówi i boi się wszystko opowiedzieć.

Dawni sąsiedzi rodziny Bronka zastanawiają się wiekiem tym reportażu nazwisk i oskarżeń. Bo nikt nie potrafił tegiem, a kto przyjacielem. Kto walczył w Armii Krajowej, a

Opowieść Kazika:

— To był taki czas, że trzeba się było słuchać. Przychodził ktoś do domu i mówił: obiad ze schabowymi na 18 osób za pół godziny. I matka robiła, bo wiedziała, że to nie są żarty. Nikt nie dochodził: czy to są partyzanci, czy zwykłe bandy. I ci, i ci mieli broń.

Przyszli do domu i kazali zaprzęgać do furmanki. Trzech ich było. Miałem zawieźć na kolonię, do sąsiadów rodziny Bronka. Były tam ładne dziewczyny. Mieli ze sobą wódkę. Kilka godzin trzymali mnie na kolonii, dali wódki, w końcu pozwolili odjechać. Wróciłem, a tu wojsko na podwórku. Za mojego ojca się biorą: „Gdzie zawiozłeś bandytów?” W wozie znaleźli amunicję. Babka krzyczy: „Nie bijcie, to chłopak wozil”. Złapali mnie i kazał pokazać. Mówię, że nie pamiętam. Ale

przejeżdżałem przez strugę i ślady zostały na drodze i wozie. Zabrali mnie na kolo-

lepiej, że jest zdrowy. Przyznaje, że kiedyś źle się czuł. Było to załamanie po śmierci ojca. Ale teraz jest wszystko w porządku. Bogdan utrzymuje krowę i świnię. Połowy ziemi nie obrabia, bo nie daje rady. Nie przyznaje się do incydentu w banku, gdzie wkroczył z nożem i żądał pieniędzy. Zaprzecza też, że straszył nożem pracownika socjalnego. Obiecuje jednak, że więcej z nożem chodzić nie będzie.

Mirosław Z. od dwudziestu lat jest rozwiedziony. Była żona mieszka razem z córką. To właśnie dorosła Ewa złożyła wniosek w sądzie o całkowite ubezwłasnowolnienie ojca. Jako powód podała alkoholizm i bezwartościową wyprzedaż majątku.

Mirosław jest właścicielem domu w centrum miasteczka. Za niewielkie kwoty wynajmuje pomieszczenia na zakłady usługowe. Jest też właścicielem gruntów. W ubiegłym roku wydzierżawił pięć hektarów, a dwie działki sprzedał. Wyzbył się też ciągnika i maszyn rolniczych. Nie panuje nad własnymi finansami. Nie potrafi określić dokładnie, za ile sprzedał ziemię i maszyny. Nie wie też, czy wszystkie pieniądze otrzymał od kupujących.

Córka uważa, że ojciec trwoni majątek i zabiega o uniemożliwienie mu dalszej sprzedaży. Działanie jej nie jest bezpodstawne. Ojciec przebywał dwa razy na dłuższym leczeniu zamkniętym w zakładzie psychiatrycznym. Opinia szpitalnego lekarza była jednoznaczna: „Chory wymaga stałej opieki, ma zaniki świadomości, nie jest w stanie kierować swoim postępowaniem.”

Świadkowie, którzy wynajmują od Mirosława lokale twierdzą zgodnie, że córka chce zagrabieć jego majątek. Mają jednak w tym osobisty interes. Gdyby lokale należały do kogo innego, zapew-

nie, znaleźli ich pod podłogą w lublina, a mnie kazali Kilką godzin później pojawił się rodziców, który chodzący tam i powiedział: „Wasza będzie żyła”. Rodzice poszli do ich zeznań krewnych, mnie i siostrę. Następnego dnia dowiedzieliśmy się o tragedii rodziny Bronka.

JOANNA GOSPOD

Zmo

Bez w

dwiema kobietami i chciał wpłacić większą sumę pieniędzy. Józef jest hojny gest powtórzył się jednak darczyńca o miętał.

Mirosław żyje w norze, ficie, bałagan, w wannie. Nie potrafi zadbać o siebie. Mówi o sobie, że „głupi, bo do sądu sam Sprzedaje majątek, bo nie żyć.”

Biegli orzekli, że ze obustronne zaniki mózgu, nia alkoholowe Mirosław stanie samodzielnie funkcjonować prawidłowo.

Ojciec cierpi na psychiczne i mowa dowcza. Jest ino py, wymaga stałej opieki. tu lat odmawia przyjęcia o jego całkowite ubezw- nie”, napisał Stanisław J.



KONTAKTY

a. Stała na strychu domu
no. Trumna przeznaczo-
lnak zdecydowała, że le-
waja ją wspólnie z mamą.
po tragicznej nocy ży-
pomordowanych, jak
przez śnieg. Płacze, kie-

dlatego nie będzie w
Jedwabnem był wro-

reportera:

nie wie, dlaczego podejrze-
nie padło na jego ojca. Jest
y chodzący
„Wasza
zice po-
iostre-
a dowie-
onka.

na nazwisko kobiety, która sta-
u i sprzedawała buty zdjęte z
imiego brata. Buty były zna-
mych nadgryzła cholewkę.

dnak cokolwiek mówić,
Skończył szkołę, praco-
arce wuja. Dopiero po la-
ał spalone obejście.

62 lata. Nie chce się
ścić, bo i tak nie ma już
na kim. Zastanawia się

tylko, czy odrodzone
państwo polskie,
rząd myśli o takich
jak on. Bo o tamtej
stronie pomyślało.

Czyta o odszkodo-
waniach za wyroki
stalinowskie. Wie,
że dostawały ro-
dziny po ludziach,

którzy uchodzili za partyzantów z NSZ.
Nie ma jednak paragrafu na sytuację
spod Jedwabnego. W Urzędzie Ochro-
ny Państwa poradzi, że ma napisać do
ministra sprawiedliwości. W minister-
stwie każą założyć rewizję nadwyzaj-
ną. Ale od czego ma się odwołać? Że
wydaje mu się, że pamięta człowieka,
który wymordował jego rodzinę i rodzi-
na mordercy dostała odszkodowanie? A
gdzie świadkowie, dokumenty?

Zbiera oświadczenia. Kazik dokład-
nie opisał noc poprzedzającą tragedię.
Podpisał się, podał numer dowodu oso-
bistego. Teraz zbiera podpisy od trzech
żyjących mężczyzn, którzy poszli cho-
wać rodzinę.

Przekonany jest o niewinności swo-
jego ojca. Więziony przez Niemców, po
powrocie do domu nie chciał się anga-
żować w partyzantkę. Matka, która
wiele razy „gościła” oddziały mówiła,
że nic dobrego z tej partyzantki nie bę-
dzie... A on z bratem chodzili do szko-
ły, codziennie rano śpiewali „Kiedy ran-
ne wstają zorze”, więc nie mogli być
komuną.

Sąsiedzi anonimowo:

— Z ojcem Bronka to nie jest tak jas-
no. Byli ludzie, co mówili, że miał kon-
takty z UB. Ale nawet jeśli tak było, to
mogli zastrzelić jego, a nie mordować
niewinną rodzinę. Bo co zawiniły dzie-
ci, żona? Wtedy były takie czasy, że
nikt nikomu nie ufał, nikt się o nic nie
pytał. Najlepiej było cicho siedzieć i
swoje robić.

W sąsiednich Bronakach 16 mę-
czyzn należało do AK. Podobno do NSZ
nikt nie przeszedł. „Podobno”, bo „le-
piej nie pamiętać”.

Bronek chce rozmawiać z samym
ministrem. Może jak mu wszystko opo-
wie, to znajdzie się sposób, by uspo-
koić jego pamięć i serce. Ale zmory
strachu i cierpienia zostaną na zawsze.
O tym już wie.

ności pijaństwa lub narkomanii, jeżeli
stan tej osoby nie uzasadnia ubezwłas-
nowolnienia całkowitego, lecz potrzeb-
na jest pomoc do prowadzenia jej
spraw.”

Sąd orzekł, a w dwóch wypadkach
była także rewizja sądu apelacyjnego,
że zachowania pozwanych szkoda ich
życiu, zdrowiu i ich interesom.

Ostrożność sądu nie jest bezzasad-
na. Łatwo przecież można wykorzystać
chorobę, starcze demencje dla zysku
materialnego.

Ustawa o ochronie zdrowia psy-
chicznego, która powstawała ponad
dwadzieścia lat weszła w życie właśnie
w styczniu, niestety, pomija problemy
związane z ubezwłasnowolnieniem
chorego. Być może kwestia ta zostanie
sprecyzowana w przepisach wykonaw-
czych. Jest tam jednak nowa regulacja
prawna, która nie pozwala uczynić z
kogoś wariata według własnego widzi-
mienia. Ustawa przestrzega, że „jeżeli
ktoś poda informacje o zaburzeniach
psychicznych innej osoby wiedząc, że
są one nieprawdziwe, podlega karze
pozbawienia wolności do roku, ograni-
czenia wolności lub grzywny.”

MARIA TOCKA

• Ok. 80 tys. osób rocznie
wykazuje zaburzenia psychiczne
i korzysta z leczenia ambulator-
yjnego.

• Ok. 180 tys. osób rocznie
poddawanych jest leczeniu w
szpitalach psychiatrycznych.

• Ok. 2 proc. Polaków ko-
rzysta w ciągu roku z porady
psychiatry.

• Ok. 75 proc. pacjentów
szpitali psychiatrycznych nie wy-
raża zgody na leczenie zamknię-
te, wykazały badania Biura
Rzecznika Praw Obywatelskich.

Co piąty Polak dorabia do pensji poza
miejszem zatrudnienia.

Okolo 150 tys. cudzoziemców, głównie ze
Wschodu, pracowało w Polsce „na czarno” w
ubiegłym roku.

Pracujący „na czarno” zarabiają rocznie
ok. 20 miliardów nowych złotych.

Nikt nie wie dokładnie, ile na tym traci bu-
dżet państwa. Szacuje się, że miesięcznie
nie wpływa do kasy 1,3 miliarda nowych
złotych. A może jeszcze więcej?

Brygady Tygrysa

„Na czarno” pracują cudzoziemcy, bezrobotni, którzy utracili
prawo do pobierania zasiłku oraz ci, którzy dorabiają do niewiel-
kiego zasiłku. Także ci, którzy zarabiają mało i nadarzy się im
okazja dorobienia.

By to ukrócić, w tym roku miała zacząć funkcjonować policja
pracy, wyłapująca zatrudnionych na lewo, czyli bez spisanej umo-
wy o pracę z pracodawcą.

Policja istnieje, ale tylko na papierze. Według ustawy, funkcjo-
nowałyby w urzędach pracy i ściśle współdziałała z policją, Pań-
stwową Inspekcją Pracy, urzędami kontroli skarbowej, ZUS-em i
związkami zawodowymi. W budżecie państwa przewidziano na
ten cel 500 mld starych złotych, ale budżet do tej pory nie został
podpisany przez prezydenta.

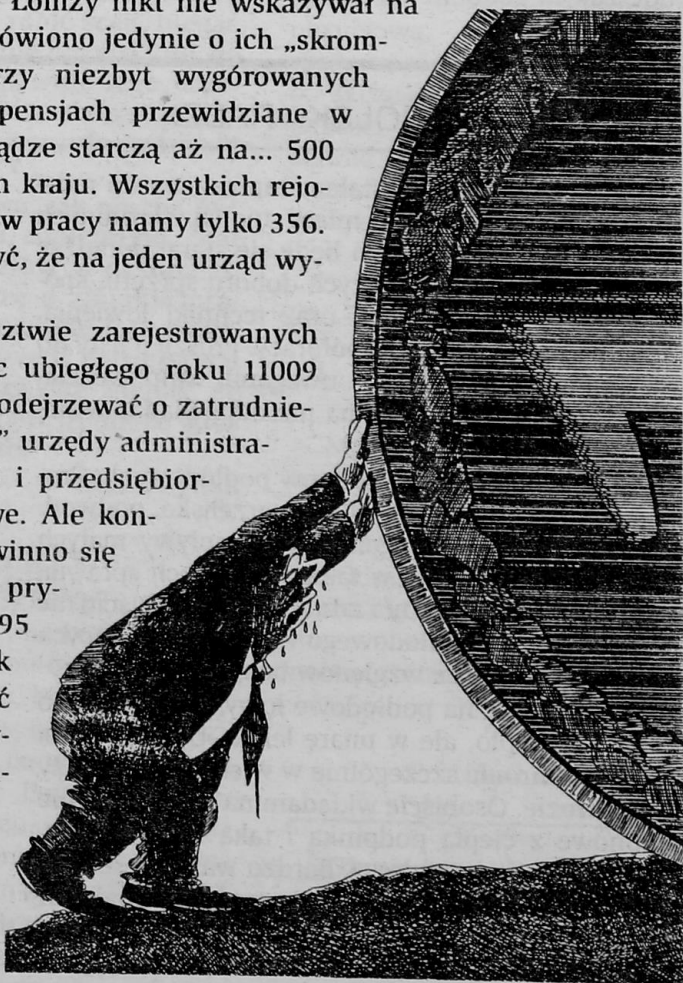
— Nie otrzymaliśmy na ten cel żadnych pieniędzy — mówi
Mieczysław Bieniek, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w
Łomży. — Nie ma też rozporządzeń wykonawczych, więc nie fun-
kcjonują jeszcze u nas „Brygady Tygrysa”.

W czasie ogólnopolskiej narady kierowników urzędów pracy w
Łomży Adam Gwara, wiceprezes Krajowego Urzędu Pracy poinfor-
mował, iż dla przyszłych kontrolerów przewidziane są dość niskie
płace. Jeżeli komórki kontrolne miałyby znajdować się w każdym
rejonowym urzędzie, należy zastanowić się nad ich skutecznością.
Dyrektor Mieczysław Bieniek zwracał uwagę, że urzędy pracy w
terenach ściśle współdziałają z zakładami, by pozyskiwać jak naj-
więcej miejsc dla bezrobotnych. Czy zatem będą w stanie działać
na zasadzie „kija i marchewki”.

W Łomżyńskim jest pięć rejonowych urzędów pracy. Gdyby
nad nimi stworzyć komórkę kontrolną przy Wojewódzkim Urzę-
dzie Pracy, siła oddziaływania mogłaby być większa. Jednak do tej
pory nie wiadomo, jaka będzie struktura organizacyjna kontroli.
Na naradzie w Łomży nikt nie wskazywał na
ilość etatów, mówiono jedynie o ich „skrom-
nej ilości”. Przy niezbyt wygórowanych
miesięcznych pensjach przewidziane w
budżecie pieniądze starczą aż na... 500
etatów w całym kraju. Wszystkich rejo-
nowych urzędów pracy mamy tylko 356.
Łatwo przeliczyć, że na jeden urząd wy-
pada 1,4 etatu.

W województwie zarejestrowanych
było na koniec ubiegłego roku 11009
firm. Trudno podejrzewać o zatrudnie-
nie „na czarno” urzędy administra-
cji państwowej i przedsiębior-
stwa państwowe. Ale kon-
trolą objąć powinno się
9228 zakładów pry-
watnych i 195
spółdzielni. Jak
liczna musi być
„Brygada Ty-
grysa” w Łom-
ży, by kontrole
były efektyw-
ne?!

(M.T)



„Wyrzutek”



Alicja składa ręce na sterczącym brzuchu. Nową obrączką na palcu i ciążą rozpoczyna drugą księgę życia.

Miała dziewiętnaście lat, gdy wyszła za mąż za starszego o osiem lat Janka. Był wyznawcą religii prawosławnej, ona katoliczką. Dla niej przyjął nową wiarę. Wzięli ślub kościelny. Byli szczęśliwi. Z tego szczęścia sypały się dzieci. Cała trójka została ochrzczona. Mąż uczestniczył w kościelnych ceremoniach.

Nowa wiara nie przeszkadzała mu żyć w kłamstwie. Gdy było już troje dzieci, Alicja dowiedziała się przypadkowo, że Janek jeszcze przed ich ślubem został ojcem i płaci alimenty. Wkrótce „życzliwi” donieśli, że w Kolnie ma nową przyjaciółkę. Wszystkiemu zaprzeczył. Nie wierzyła. Gdy wyjechał w kolejną delegację, zawiozła dzieci do matki i razem z koleżanką pojechała z Grajewa do Kolna. Tu, na podwórku, przed domem, stał wózek z dzieckiem. Alicja przypatrzyła się śpiącemu maleństwu. Nogi ugięły się pod nią: było tak uderzająco podobne do Janka,

że nie miała żadnych wątpliwości. Chwilę później matka dziecka potwierdziła domysł.

W czasie wielkiego załamania wyszła jej naprzeciw sporo starsza od niej znajoma z pracy. Wysłuchiwała jej żalów, zapraszała do domu. Nie poszła od razu, ciągle nie miała czasu. Zapukała do jej drzwi w marcu. Weszła do przedpokoju, zobaczyła dużo butów i chciała natychmiast wyjść. Znajoma zauważyła wahanie. Poprosiła do środka. Alicja była zdumiona. Szybko zorientowała się, że zebrani rozmawiają na temat religii. Ale innej niż ta, którą wyznawała. Przysłuchiwała się, nic nie mówiła, o nic nie pytała. W najbliższą niedzielę poszła jak zwykle do kościoła. Może już inaczej słuchała słów ewangelii? Bo znowu odwiedziła swoją koleżankę. Zaczęła zadawać pytania, została wyposażona w odpowiednią lekturę. W domu zaczęła czytać Pismo Święte. Jeszcze chodziła do kościoła, czujnie kontrolowała ewangelię, porównywała interpretacje. Coraz bardziej się wahała. Swoimi wątpliwościami chciała się podzielić z

księdzem. Zaczęła zadawać pytania, ale proboszcz nie chciał z nią dyskutować i poradził, by dała sobie z tym spokój, bo zwariuje. Czuła się oszukana i zignorowana. Teraz systematycznie brała udział we wspólnych studiach, uczyła się na pamięć całych ustępów.

Pewnego razu mąż wziął pod pachę jej literaturę i poniosł do teściowej. „Zobaczcie, jaką macie córkę”, oznajmił matce Alicji. Matka była zszokowana. W pierwszym nerwowym odruchu chciała ją pobić. Doszło do awantury, Alicja stanowczo zaczęła bronić swoich poglądów. „Jestem dorosła, sama decyduję o sobie”, krzyczała. Matka wyzywała od „wyrzutków” i „niedowiarków”. Zdała sobie sprawę z faktu, że poniosła klęskę. Córka odeszła od wiary swoich ojców i dziadków.

— Janek wykorzystał ten moment, powiedział, że ze względu na moje przejście do Świadców Jehowy, rozchodzi się ze mną — mówi Alicja.

Jest przekonana, że był to dla niego wspaniały pretekst. Nie chce przypominać wszystkich przykrości. Wyliczać pozamażeńskie dzieci, bo potem urodziło się mu jeszcze trzecie z zupełnie inną kobietą. Pamięta też, że religia nigdy nic dla niego nie znaczyła. Oblicza, że w czasie dwunastoletniego małżeństwa był w kościele może z pięć razy: na własnym ślubie i na chrzcinach dzieci. Wygodnie żyło mu się bez przykazań i zasad moralnych. Ale, dodaje, każdy odpowiada za siebie.

Bez kłopotów otrzymała rozwód. Nowej wiary nauczyła swoje dzieci. Spotkała człowieka, który potrafił ją rozumieć. Wyszła za niego. Pod sercem nosi jego dziecko. Żyje w nadziei na lepszą księgę.

Z tą wiarą wraca z każdego studium. Zaraziła nią obecnego męża, który jeszcze niedawno był katolikiem.

IRENA MORROW



Czy popełniasz gafy?

1. Kwiaty wręczasz...

- a) w folii lub bez opakowania,
- b) w papierze

2. W zdjęciu palta pomaga kobiecie...

- a) gospodarz,
- b) mężczyzna, który jej towarzyszy.

3. Zupę podaną w filiżance...

- a) jesz łyżką przytrzymując filiżankę,
- b) wypijasz, trzymając naczynie za oba uszka.

4. Ziemniaki podane w całości

- a) dzielisz widelcem,
- b) kroisz nożem jak mięso.

5. Czerwone wino podajesz...

- a) o temperaturze pokojowej,
- b) mocno schłodzone.

6. Wino białe podajesz do...

- a) drobiu, wędliny, serów,
- b) pasztetu, wołowiny.

7. Po posiłku sztuczce...

- a) krzyżujesz na talerzu,
- b) układasz po prawej stronie talerza.

8. Goście wstają od stołu i dziękują za przyjęcie. Co odpowiada gospodyni?

- a) to ja dziękuję,
- b) proszę bardzo.

9. Kończąc wizytę najpierw...

- a) żegnasz się, a potem ubierasz,
- b) ubierasz się, a potem żegnasz.

10. Pożegnałeś się już, a goście darze odprowadzają cię do drzwi, więc...

- a) mówisz „do widzenia”
- b) żegnasz się drugi raz.

A teraz podsumuj literki i odczytaj werdykt.

JEŚLI UZYSKAŁEŚ ZNAČNĄ PRZEWAGĘ LITEREK „A” należą ci się duże gratulacje. Dośkonale znasz popularne formy grzecznościowe. Żadna sytuacja nie jest dla ciebie zaskoczeniem.

JEŚLI PRZEWAGA JEST NISZKĄ „B”, pewnie zdarza ci się popełnić gafę. Niektóre zasady znasz i starasz się je przestrzegać. Gdy masz jakieś kłopoty, dyskretnie obserwuj innych gości. Ale pamiętaj, że przyjęcie ma być zawsze przyjemnością.

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Drodzy Czytelnicy. Zostałem zaproszony do redagowania tej rubryki. W miarę moich skromnych umiejętności i doświadczeń będę się starał doradzać Wam w kwestiach dotyczących doboru sprzętu, sporządzania zanęt i przynęt, oraz techniki łowienia. Pragnę Was zaprosić do współpracy. Proszę o listy do mnie (na adres redakcji), z uwagami, wątpliwościami, spostrzeżeniami. Będę na nie odpowiadać w naszej rubryce.

Nastąpiła zima, raj dla wędkarzy podlodowych. Proszę jednak uważać na wszelkie oparzeliska, podwodne źródła oraz wszelkiego rodzaju dopływy małych strumyków. Ruch wody w takich miejscach sprawia, że lód jest niebezpieczny i zdradziecki. Osobiście nie polecam łowienia podlodowego w wodach płynących (rzekach). Właśnie ze względów bezpieczeństwa.

Wybierając się na podlodowe łowy, pamiętajmy o ubraniu się ciepło, ale w miarę lekko. Ubranie musi nas dobrze chronić szczególnie w wietrzne dni i przy dużym mrozie. Osobiście wkładam na siebie spodnie ortalionowe z ciepłą podpinką i taką samą kurtkę. Strój ten zakładam na dresy. Bardzo ważne jest obuwie. Jak mawia mój kolega: kto marznie w nogi, ten marznie cały. Wędkarze najczęściej zakładają buty gumowo-filcowe. Ja także — z wkładkami filcowymi.

Ciepła czapka barani-
ca oraz ocieplane rękawiczki uzupełniają moje ubranie.

W mroźne dni bardzo przydatny okazuje się dobrze trzymający temperaturę termos z gorącą herbatą lub kawą.

Moje wyposażenie składa się z plastikowej skrzyneczki, w której trzymam wędkę, pudełka z blaszkami i mormyszkami, przynętę oraz ewentualną zanętę. Ponadto mieści się w niej termos oraz kanapki. Do wybijania otworów w lodzie używam składanej dwuczęściowej pierzchni.

Przy połowach podlodowych najczęściej łowionymi rybami są okonie, płocie, karpie, wzdregi, jazgorze. Sporadycznie leszcze (szczególnie w jeziorach).

Nasze łowienie podlodowe opiera się na trzech formach. Możemy łowić na spławik, na mormyszkę lub na błyskę podlodową. Metody te i sprzęt stosowany w nich omówię w następnych spotkaniach z Wami.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Spod lodu





Pytanie Intymne

Chorowałam na nerki, ostatnio jeszcze na zapalenie pęcherza. Jestem po kuracji antybiotykowej. Ciągłe źle się czuję. Mam podwyższoną temperaturę, jestem rozbита, słaba, boli mnie w dole brzucha. Powiedziałam o swoich objawach lekarzowi, a on skierował mnie do ginekologa. Wizyta u ginekologa nie jest dla mnie nigdy przyjemna. Zwlekam więc, bo zastanawiam się, co może mieć wspólnego jedno z drugim. Choć może coś w tym jest, bo ostatnio czuję ból przy współżyciu. A może tu tkwi przyczyna mego złego samopoczucia?

Anna

Chyba jednak nie współżycie jest przyczyną bólu. Ale podwyższona temperatura, złe samopoczucie i bóle w podbrzuszu mogą wskazywać na zapalenie przydatków. Infekcja ta mogła nastąpić ze względu na stan zapalny sąsiednich narządów, czyli pęcherza. Może też występować samoistnie. Temperatura powietrza wymaga odpowiedniego ubioru, a szczególnie młode kobiety o tym zapominają. Zwykle przeziębienie, odpowiednio nie leczone, tylko „przechodzone” też może być przyczyną zapalenia jajników.

Choroba zaczyna się upławami, podwyższoną temperaturą, ogólną słabością, towarzyszy jej ból podbrzusza. Koniecznie musi być leczona, aby nie doprowadzić do stanu chronicznego. Na skutek przewlekłości mogą powstać na jajnikach i jajowodach cysty i zgrubienia, które są niebezpieczne. W przyszłości mogą nawet spowodować niepłodność, choć wcale nie zdaje sobie z tego sprawy.

Wracając do listu; choć może wizyta u ginekologa nie należy do najprzyjemniejszych spotkań, jest konieczna. I jeszcze jedno: w czasie leczenia zalecana jest wstrzemięźliwość pćcio-



LEKARZ DOMOWY

Niedawno dowiedziałam się o tragedii mojej znajomej: zachorowała na białaczkę. Wiem, że to nowotwór krwi. Jakie są przyczyny tej choroby?

Maria

Białaczka, inaczej leukemia, to choroba nowotworowa układu krwiotwórczego. Charakteryzuje ją niekontrolowane rozmnażanie się szpiku kostnego, którego ilość znacznie przekracza zapotrzebowanie organizmu i związaną z tym nadprodukcją krwinek białych. Nazwa choroby pochodzi od barwy, która na skutek nadmiaru krwinek białych staje się szarawa lub biaława. Krwinki rozmnażają się nadmiernie w szpiku kostnym, ale mogą z czasem opanować inne narządy krwiotwórcze.

Ze względu na przebieg choroby wyróżnia się białaczkę ostrą i przewlekłą. Główne objawy bia-

łaczki ostrej, to m.in. ogólne osłabienie, bledność skóry, powiększenie wątroby, śledziony i węzłów chłonnych, skłonność do tworzenia się wybroczyn na skórze, sińców, samoistnych krwotoków z nosa, trudno gojące się owrzodzenia na migdałkach, błonie śluzowej jamy ustnej, języku, bóle kostne. O białaczce przewlekłej mogą świadczyć m.in. bóle gardła, uczucie ucisku w jamie brzusznej (związane z powiększeniem wątroby i śledziony), powiększenie węzłów chłonnych, postępujące ogólne osłabienie, narastająca bledność skóry, zwiększona skłonność do zakażeń.

Wśród białacek ostrych najczęściej występuje białaczka limfatyczna i białaczka szpikowa. Pierwsza atakuje zwykle najmłodsze dzieci, druga – dzieci w okresie dojrzewania. Białaczki prze-

wlekłe charakteryzuje powolniejszy przebieg, mogący trwać nawet kilkanaście lat. Limfatyczna atakuje ludzi w starszym wieku, głównie mężczyzn; szpikowa – osoby w wieku dojrzłym.

Niestety, mimo znajomości objawów tej groźnej choroby, jej rozpoznanie nie jest łatwe. Część z nich bowiem może występować również przy innych schorzeniach. Dlatego też nie należy lekceważyć żadnych sygnałów, mogących świadczyć o białaczce. Jakiegokolwiek wątpliwości trzeba niezwłocznie wyjaśnić z lekarzem. Tak jak w przypadku innych chorób nowotworowych wczesne wykrycie daje pacjentowi szansę.

Nie wszystkie przyczyny białaczki zostały już jednoznacznie wyjaśnione. Medycyna zakłada, że do jej powstawania przyczyniają się m.in. predyspozycje genetyczne, prawdopodobnie wirusy, czynniki fizyczne, chemiczne, biologiczne. Nie ma wątpliwości, że ważna jest także ogólna odporność organizmu. Wiele zależy od nas samych.

POD PARAGRAFEM

Mój syn jest studentem i stara się o stypendium. Od lat sama wychowuję troje dzieci, więc ledwo wiąże koniec z końcem. Pomoc z uczelni bardzo by się przydała. Niestety, w dziekanacie stwarzają przeszkody. Mój były mąż odszedł od nas, gdy dzieci były bardzo małe. Nigdy nie płacił alimentów. W dziekanacie syna żądają od niego przedstawienia zaświadczenia o alimentach. Czy teraz, po kilkunastu latach od odejścia męża, syn musi wnieść pozew o alimenty?

Genowefa

Obowiązujące przepisy dają

szkołom wyższym dużą samodzielność w tych sprawach. Senat danej uczelni sam ustala szczegółowy regulamin przyznawania świadczeń. Taki regulamin wewnątrzuczelniany określa nie tylko kryteria przyznawania, lecz również ich wysokość, okres otrzymywania i rodzaje dokumentów, które powinien przedłożyć student.

Aby potwierdzić swoją sytuację finansową student powinien zazwyczaj przedłożyć: zaświadczenie o dochodach oraz oświadczenie o liczbie osób pozostających we wspólnym gospodarstwie do-

mowym. Uczelnia ma prawo domagać się zaświadczenia o wysokości alimentów (mimo iż faktycznie nie zostały one nigdy zasądzone).

Obowiązek zapewnienia środków na utrzymanie dziecka do momentu osiągnięcia samodzielności zawodowej ciąży na obojgu rodzicach.

W Pani sytuacji można podpowiedzieć jedno wyjście. Syn powinien zaproponować na uczelni przyjęcie wysokości alimentów wypłacanych z funduszu alimentacyjnego. O taką liczbę (jedynie potrzebną do rozliczeń, a nie istniejącą fizycznie) musi się zwiększyć dochód w Pani rodzinie. Dopiero po obliczeniu tej kwoty dziekanat może zdecydować o wypłacie stypendium.



LEKARSTWO...

Najdroższa Gizelo. Co robić? Ten ktoś prowadzi grę, która mnie wyniszcza. Jestem u kresu wytrzymałości psychicznej.

Razem pracujemy i dał mi wiele chwil szczęścia (choć nie było między nami nocy...) Chciałabym się z nim spotykać, rozmawiać, ale on twierdzi, że nie ma czasu. Łudzę się, że to prawda (nie mam okazji, by szczerze wyjaśnić sobie pewne sprawy). Więc były tylko ukradkowe pocałunki. Były chwile, że szalał, że szukał chociażby okazji, by dać mi znak ręką, pomachać, okazać, że coś nas łączy, o czym nikt nie wie. Ale od paru dni dzieje się coś, czego nie rozumiem. Zachowuje się tak, jakby

mnie nie znał. Jest zupełnie obojętny, wręcz mnie unika. Ja z kolei nie potrafię robić scen, biegać za nim, honor nie pozwala mi się narzucać. On pewnie tego oczekuje. Cierpię. To zresztą nie pierwszy raz. Potem nagle znów się zmieniał.

Nie rozumiem, jak można być tak chwiejnym, zmiennym. Stał się obcy bez słów wyjaśnienia. Oficjalny. Marzę o zmianie pracy. To byłoby jedyne lekarstwo. Ale to niemożliwe w dzisiejszych czasach. Nienawidzę siebie, że tak się poddałam. A może ktoś do mnie napisze?

Koniczynka

OFERTY

Samotny (43/167/62), ciemny blondyn, oczy niebieskie, spod znaku Lwa. Samotny i zagubiony o gorącym sercu, bez nałogów, lubiący długie spacer, telewizję oraz wszystko, co wiąże się z miłym i dobrym. Poznam Panią o szczerym sercu, wyrozumiałą, wrażliwą, pragnącą mieć przyjaciela. Odpowiem na każdy list.

Andrzej Misiukiewicz
11-227 Kamińsk
k. Bartoszyce, woj. olsztyńskie

Jestem Wagą, taką prawdziwą, uczuciową, wrażliwą, pełną sprzeczności. Od śmiechu do łez, od szczęścia do bólu. Mam 20 lat (wzrost 154 cm) i uwielbiam dostawać listy. Obiecuję odpisać na wszystkie, jeśli tylko znajdzie się ktoś, kto do mnie napisze.

Anita Szczepka
ul. De Rouda 34/1
40-303 Katowice

Mam 21 lat (175 cm). 20 czerwca zginęli moi rodzice. Zostałem sam. Bardzo potrzebuję kogoś bliskiego, miłą dziewczynę do lat 22. Odpiszę na każdy list i dołączę fotografię. Trenuję walki Wschodu, gram na gitarze, uwielbiam nocne, romantyczne spacer.

Rafał Gustyn
Styrzynieć 50
21-500 Biała Podlaska

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 4500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



CZYI KRÓLOWIE?

Pierwszego lutego 1995 r. otrzymałem emeryturę w nowych banknotach. Ze zdziwieniem zobaczyłem nowych polskich (?) królów. Oto na banknocie dwudziestozłotowym widnieje podobizna, prawdopodobnie króla, a obok napis „Bolesław I Chrobry”. Na banknocie pięćdziesięciuzłotowym podobizna, też prawdopodobnie króla, i napis „Kazimierz III Wielki”. Sam nie wiem, co o tym sądzić. Histo-

rią Polski interesowałem się od dzieciństwa i już przed wojną, w IV klasie szkoły powszechnej, otrzymywałem piątki z tego przedmiotu. Po wyzwoleniu przez ładne parę lat zdobywałem wiedzę w tej wrednej komunie, lecz z takimi królami nigdy się nie spotkałem. Może mi ktoś wyjaśni i uświadomi, czy to są polscy królowie, czy innego kraju?

Antoni Ciborowski
Łomża

NIEBEZPIECZNA RUINA

W Łomży, w samym centrum, przy ul. Długiej 8, stoi dom zdezastrowany. Całe lato załatwiali tu swoją potrzebę przechodnie i pijacy, ponieważ nie było szyb i okien.

Obecnie pozabijano okna wystawowe dechami. U góry natomiast wiszą cegły. Czasem któraś spadnie, ale dzięki Bogu żadna jeszcze nie trafiła nikogo w głowę.

Dlaczego władze miasta do tej pory nie zauważyły tak groźnego niebezpieczeństwa i nie zamknęły tego odcinka chodnika?

Mieszkaniec Łomży
Frasaszek

PRZY KORYTKU

Życie przeciętnego Polaka obfituje w sytuacje pełne napięć i stresów, zatem media nie muszą

specjalnie silić się na dostarczanie nam dodatkowych wrażeń. Osobiście wolałbym, by telewizja kablowa bawiła, relaksowała i obiektywnie informowała. Jednakże telewizyjne relacje z wydarzeń politycznych w naszym kraju obecnie bardziej przypominają transmisje z rozgrywek sportowych niż poważne dysputy o losach narodu. Tylko że ludzie w tej sytuacji zupełnie pogubili się i nie wiedzą komu kibicować.

Starsi Kurpie powiadają, że nigdy nie będzie dobrze, gdy prosięta z kilku różnych miotów dopuścić do jednego korytka. Zwłaszcza gdy ono nie jest zbyt pojemne. Będą się przepychać, gryźć, walczyć o lepsze pozycje i pośpiesznie chapać co lepsze kąski. Oczywiście, podobna sytuacja może wydarzyć się jedynie w chlewiku i nie należy doszukiwać się tu żadnych analogii. Przecież nawet odór, który czujemy, ma inny aromat, a i wymiar. Jeden podrażnia nozdrza, a ten drugi działa także na nerwy. Tak czy inaczej współczesna telewizja stała się nam, wieśniakom, bardziej przystępna i bliższa. Dialogi na wysokim szczeblu przypominają teraz targi, jarmarki czy dawne wesela; z tą różnicą, że sztachet już nie używają do rozstrzygania sporów.

Kiedy tak siądzie sobie czło-

wiek przed telewizorem, napadnie się na tych naszych „przedstawieli”, to co rusz otrze ukradkiem wzruszenia. Bo i jak tu nie wzruszyć, kiedy tylu chłopa taką zawziętością, z takim samozniewoleniem i determinacją dąży do tego, by się dla nas o sprawiedliwość. Każdy z nich ma swoją wizję, swój ideał demokratycznej i wolności państwa; każdy ma inną receptę i każdy chciałby aplikować swoje leki. Szkoda, że wcześniej nie ustalili, co dolega chorobie. Gdyby było inaczej zapewne przednie kuracje już dawno połykałyby nas na nogi. Wiadomo, niestety, że właściwą diagnozę może postawić tylko dobry lekarz i takiż – podjąć właściwą terapię.

Ludziska przekonali się już, że samymi tylko wymachiwanymi transparentem czy brukowaniem nie da się tego załatwić, a tym... determinacja decyduje, że tak dalece wzrosła, że mówią o to bardzo poważnie o samounicestwieniu. Żal się więc narodowi, że zrobiło łaskawców i jedynie serwuje, nie prowokuje i nie końca. Na ile jednak będzie samounicestwienie, a na ile karnacja, trudno przewidzieć. Fortuna kołem się toczy, a my wciąż tylko obietnice.

Leszek C...

Od dwóch-trzech lat kłusownictwo leśne przybiera zaskakujące rozmiary. W Łomżyńskim nasiliło się szczególnie w czterech okolicach poligonu Czerwony Bór, Bagien Biebrzańskich, Ciechanowca i Wylin oraz na całych Kurpiach. Wnyki i inne „żelastwo” na dobre wspomaga broń palna.

Ofiarą kłusowników padają wszystkie dzikie zwierzęta (z ptaków głównie bażanty). Trudno dokładnie określić rozmiary tego procederu, bowiem zwierzęnę przerzedzają również choroby. Tak czy owak o nasileniu się kłusownictwa w województwie świadczą m.in. niespodziewane odgłosy strzałów w różnych miejscach i o różnej porze, ilość wnyków i innych pułapek, ślady krwi i sierści zabitych zwierząt, odarta kora na drzewach pozostawiona przez szamoczące się zwierzę, wyniki inwentaryzacji zwierząt prowadzonej przez Polski Związek Łowiecki. Ostatnio największe straty w Łomżyńskim widać wśród saren i zajęcy. Kłusownictwo „tradycyjne” (na wnyki i podobne „urządzenia”) nasila się jesienią i zimą; przy użyciu broni palnej przez cały rok. Broni przybywa. Bez problemu kłusownicy zaopatrują się w nią u obywateli byłego ZSRR. Dziką zwierzyną (głównie zajęce i kuropatwy) pada też ofiarą psów; nie tylko bezpańskich. To już prawdziwa plaga.

Kłusownictwu leśnemu sprzyjają nie tylko ciężkie czasy i rozluźnienie dyscypliny społecznej. Dzisiaj kłusują przede wszystkim... bogaci, którzy

traktują to zajęcie jak swoisty sport. Kłusownictwu sprzyja też konflikt między Ministerstwem Ochrony Środowiska a Polskim Związkiem Łowieckim. Ministerstwo rozpropagowało twierdzenie, że dzika zwierzyna powinna być własnością posiadacza gruntu, Związek zaś stoi na stanowisku, że wyłączenie państwa. PZŁ jest także za zachowaniem struktury obwodów przez koła łowieckie. Kłusownictwu sprzyja też niezłomne prawo. Udowodnić ten proceder jest bardzo trudno. Kłusownik spotkany nawet z zabitym zwierzęciem czy też manipulujący przy wnykach nie ponosi żadnych konsekwencji! Zawsze bowiem może powiedzieć, że zabite zwierzę przed chwilą znalazł i niesie je, by zgłosić policji, a wnyki... zdejmuję.

— Jeżeli już uda się udowodnić komuś kłusownictwo, z reguły prokuratura umarza postępowanie, uzasadniając tę decyzję „małą szkodliwością społeczną czynu” — mówi Jerzy Włostowski, łowczy wojewódzki. — Taka praktyka sprzyja bezkarności. W nowym projekcie ustawy o prawie łowieckim, opracowywanym wspólnie przez resort ochrony środowiska i Polski Związek Łowiecki, jest zapis o karaniu za posiadanie dzikiej zwierzyny, narzędzi kłusowniczych przez przyłapanych na gorącym uczynku oraz o ograniczeniu możliwości handlu leśnymi zwierzętami. Jeżeli nie zostanie to szybko usankcjonowane prawnie, grozi nam doszczętne ich wytrzebienie.

Wpadniemy tym samym w sidła, które przez złe prawo sami na siebie zastawiamy. (gab)

Nie ma wątpliwości: nasze bobry przysparzają coraz więcej kłopotów. Pod koniec grudnia 1994 roku posypały się wnioski rolników Łomżyńskiego o wypłatę odszkodowań za straty spowodowane przez te zwierzęta. Zniszczony drzewostan, podtopione pola, nory na łąkach i pastwiskach to efekt ich bytności. Najdotkliwsze szkody bobry wyrządziły w okolicach Zbrzeźnicy (gm. Zambrów), Pniewa (gm. Łomża) i Popiołków (gm. Zbójna).

Szacuje się, że w województwie żyje około 1100 sztuk tych zwierząt. Obecnie ich liczenie przeprowadzają leśnicy i myśliwi. Bóbr objęty jest ochroną gatunkową. W ustawie o ochronie przyrody z 1991 roku znajduje się zapis, że skarb państwa odpowiada za szkody wyrządzone przez żubry, wilki i bobry. W związku ze spustoszeniem jakie bobry spowodowały w Łomżyńskim, wojewoda wystąpił do ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa o znalezienie wyjścia z tej skomplikowanej sytuacji. Pojawia się też inny problem. Sejm zobowiązał radę ministrów do kreślenia zasad trybu ustalania szkód spowodowanych przez żubry, wilki i bobry.

Niedobrze, panie bobrze

oraz zasad wysokości i trybu przyznawania odszkodowań. Ponieważ prace nad rozporządzeniem trwają, wojewoda wnioskował też o ewentualne wyłączenie bobrów na obszarze Łomżyńskiego z listy zwierząt chronionych. Minister odpowiedział, że zmiana statusu bobra ze zwierzęcia chronionego na łowne nie może nastąpić przed uchwaleniem nowej ustawy łowieckiej. W związku z tym, by czekać na regulacje prawne nie pogłębiać skutków bobrego działania wojewoda zwrócił się do ministra o zgodę na odłowienie części zwierząt i przeniesienie ich w inne, wskazane miejsce w kraju.

Od wieków bobrą rzeką była Biebra, która wzięła nazwę właśnie za ich sprawą. Niestety, już w połowie XIX wieku bobry właściwie tu wyginęły. Po II wojnie światowej sprowadzono około 20 bobrów ze Związku Radzieckiego, wpuszczając je do kanałów w Osovcu. Zwierzęta nie tylko na dobre się u nas zadomowiły, ale z czasem powędrowały w różne strony.

Bóbr to największy europejski gryzoń. Jest zwierzęciem ziemnowodnym. Najchętniej osiedla się w lasach liściastych nad wolno płynącymi rzekami. W jadalospisie bobra są przede wszystkim gałęzie trzciny, tytoń drzew i krzewów z ulubioną osiką i wierzbą. Ponieważ nie zapada w zimowy sen, gromadzi zapasy żywnościowe. Rocznie samica bobra wydaje na świat od 1 do 15 młodych w jednym miocie. Siedlisko bobrów łatwo rozpoznać po żeremiach, charakterystycznych nawodnych domkach, budowanych z chrustu i mułu, przypominających kopce z „mieszanką” ukrytym powyżej powierzchnii wody. Budowlaną „specjalnością” bobrów są również tamy, utrzymujące właściwy poziom wody.

Tymczasem, mimo utrapienia, jakie mamy z bobrami, radzimy nie wymierzać im sprawiedliwości na własną rękę i nie pokazywać się w bobrzym futrze. (gab)

W sidłach

• **„W ŚRODKU TARCZY”** – sensacyjny, prod. USA. Reż. Clark Henderson. Występują: John Calvin i John Ericson.

Weterani wojny wietnamskiej wracają do piekła dżungli. Nigdy nie wróciliby do wspomnień, gdyby nie piekło. Obiecane im fortune za odnalezienie porwanego biznesmena. Znowu walczą z dżunglą, niewidzialnym wrogiem i podstępными metodami walki Wschodu. Szybka, dynamiczna akcja.

• **„WSZYSTKIE PORANKI ŚWIATA”** – psychologiczny, prod. francuskiej. Reż. Alain Corneau. Występują: Gerard Depardieu i Anne Brochet.

Jeden z najpiękniejszych filmów kina europejskiego ostatnich lat. Dramat artysty i kochanka rewelacyjnie odegrany przez Gerarda Depardieu. W tle dźwięki violi da gamba. Malarstwo ujęć, przejmująca ascetyczna gra aktorów. Film nagrodzony 7 Cezarami. Koniecznie trzeba zobaczyć.

• **„PROKURATORZY”** – sensacyjny, prod. USA. Reż. Thomas Carter. Występują: Lise Cutter i George Digeno.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1 i STAWISKI, kawiarnia „Doris”.

Opowieść o młodych prokuratorach, którzy przeżywają rozterki na początku swoich karier zawodowych. Szukają odpowiedzi na nurtujące ich pytania: jak głęboko mają prawo zaglądać w prywatność człowieka, kiedy zrezygnować z zamiaru przesłuchiwanie publicznego zgwałconej dziewczyny. Dobre studium psychologiczne.

• **„ELIKSIR MŁODOŚCI”** – komedia, prod. USA. Reż. Dale Launer. Występują: Tate Donovan i Sandra Bullock.

Cudowny eliksir, który wywołuje wielkie uczucia. Niestety, trafia w niepowołane ręce i prowadzi do zabawnych perypetii. Dobry relaks.

• **„FATALNE PCHNIĘCIE”** – sensacyjny, prod. USA. Reż. Jeremy Kagan. Występują: Eric Roberts i F. Murray Abraham.

Zabójca po długoletnim pobycie w więzieniu zamierza odnaleźć dziecko swojej ofiary. Czy potrafi przełamać nienawiść i odkupić swoją winę? Film łączy wątki sensacyjne z psychologicznymi. Jego atrakcyjność wzmacnia dobre aktorstwo.



Opowieści kapliczne

13

Na rozstaju dróg w Tyborach Uszyńskich stoi figura Matki Boskiej. Jej fundatorka, Jadwiga Chumieńska, przez całe życie marzyła o postawieniu kapliczki. Na stare lata poprosiła syna, który mieszka w Warszawie, o kupno figury. Matka Boska stanęła w Tyborach w 1991 roku. Jadwiga Chumieńska zdążyła jeszcze pomodlić się do niej i po kilku dniach umarła. Teraz mieszkańcy wsi, namówieni przez proboszcza, mają zamiar ogrodzić to miejsce. Chcą jednak najpierw porozumieć się z dziećmi fundatorki i poprosić je o zgodę.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy

wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER

Mija dzień

W twórczości Jana Józefa Szczepańskiego (ur. 12 stycznia 1919 roku w Warszawie), prozaika, eseisty, reportera i tłumacza, przeżyła ZLP w latach 1980-83, pierwszego prezesa powstałego w 1989 r. Stowarzyszenia Pisarzy Polskich – od początku dominowała problematyka moralna, wyrastająca z doświadczeń żołnierskich i konspiracyjno-partyzanckich ostatniej wojny. (Szczepański był żołnierzem AK, brał udział w działalności konspiracyjnej, walczył w oddziale partyzanckim.)

Zapis doświadczeń przybierał różne formy literackie. W roku 1955 ukazała się (powstała w latach 1940-49) książka „Polska jesień”: dziennik młodego oficera, uczestnika i świadka klęski wrześniowej. Inna, pt. „Portki Odysa”, opublikowana rok wcześniej, to opowieść górala, który z emigracyjnych wędrówek i przeżyć okupacyjnych w rodzinnej wsi wynosi gorzką wiedzę o świecie.

Tom opowiadań „Buty” z 1956 roku, to relacje odsłaniające okrutną, daleką od heroicznej legendy prawdę o rzeczywistości partyzanckiej i konspiracyjnej.

Po 1957 roku pisarz odbył wiele podróży, m.in. do Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych, do Azji, Afryki i Ameryki Południowej.

Szczepański otrzymał nagrodę literacką E. Hemingwaya (1959) i przyznaną przez ministra kultury i sztuki nagrodę zespołową I stopnia za scenariusze filmowe (1967).

W dalszej twórczości pisarz odchodzi stopniowo od fikcji fabularnej ku osobistym wspomnieniom, czyniąc z nich materiał eseistycznej refleksji, skupionej wokół przejawów współczesnego kryzysu moralnego. Jego źródła dopatruje się zarówno w dziedzictwie wojny i faszyzmu, jak i w destrukcyjnych strukturach rozwoju cywilizacyjnego.

Jakie utwory zawiera najnowsza książka znakomitego pisarza? Warto odpowiedzieć na to pytanie słowami wydawcy: „Na tom „Mija dzień” składają się opowiadanie i dwie dłuższe nowele – świetnie komponujące się dzięki wspólnemu motywowi różnych odmian konformizmu w życiu człowieka uwikłanego w najnowszą historię naszego kraju. Kapitalna w swym realizmie kameralna proza – ukazując postać amatorskiego polityka, los przeciętnego aktora przegrywającego w swym życiu miłość, sylwetkę starego profesora – skłania czytelnika do głębokiej wszechstronnej refleksji.”

Warto też przypomnieć, że Szczepański sięgał do formy scenariusza filmowego. Pamiętamy takie filmy, jak „Wolne miasto” (1958); „Westerplatte” (1967), „Hubal” (1972). Temat żołnierski staje się w tych utworach punktem wyjścia do refleksji wybiegającej poza konkretną historię, a czerpiącej inspirację z etyki J. Conrada, stawiającej pytania o istotę heroizmu jako wartości uniwersalnej, o stosunek do przemocy, do konieczności historycznej, do świata jako siły obojętnej lub wroga, której człowiek próbuje przeciwstawić swe racje moralne.

Jan Józef Szczepański: „MIJA DZIEŃ”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1994, s. 155.



W marcu mija 115. rocznica urodzin Kazimierza Lutosławskiego ze słynnego drozdowskiego rodu; lekarza i księdza, organizatora harcerstwa i pośła Ziemi Łomżyńskiej, twórcy Krzyża Harcerskiego.

Kazimierz Lutosławski, druh Szary, był jednym z sześciu synów Franciszka Lutosławskiego, wychowywanych w duchu wielkiego patriotyzmu. Dzieciństwo spędził w rodzinnym Drozdowie, kształcony przez domowego nauczyciela. Szkołę średnią skończył w Rydze. Studia medyczne rozpoczął w Zurychu, zaś w Londynie studiował nauki społeczno-ekonomiczne i fizykę. W Anglii zetknął się z powstającym ruchem skautowym, którego idee postanowił przenieść do ojczyzny.

W 1907 roku w dobrach hrabiego Maurycego Czartoryskiego założył wiejskie ognisko wychowawcze dla chłopów. W rok później wstąpił do seminarium duchownego. Teologię i filozofię studiował we Fryburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1912 roku. Nowe obowiązki nie przerwały zainteresowania skautingiem. Pierwsze drużyny współtworzył w różnych miejscowościach kraju w 1911 roku. W tym samym czasie lwowski „Skaut”, w pierwszym numerze pisma, ogłosił konkurs na polską odznakę skautową. Projekt Kazimierza Lutosławskiego zajął trzecie miejsce. Trzy lata później, po pewnych poprawkach, Harcerski Krzyż wręczony został po raz pierwszy. Ten sam pozo-

Śladem Druha Szarego

stał do dziś. Sam autor tak tłumaczył jego symbolikę: „Wianek z dębu i warzyny oznacza cele do zdobycia: siłę i umiejętność, sprawność i wiedzę. Oplata on główny symbol skautowy: krzyż z hasłem – Czuwaj! – kształt tego krzyża jest dawny: takiego użyto do naszego orderu waleczności – Virtuti Militari; uprzytamnia on szczególnie obowiązki dzielności. Ma on pośrodku kółko – symbol doskonałości, a w nim gwiazdę promienną, jakoby światło przewodnie – ad astra! A sam krzyż znaczy per aspera, bo wskazuje drogę ciężką, cierniową, a przytem oznacza też gotowość do tej walki i do wszelkich poświęceń – aż do męczeństwa za wiarę, aż do śmierci za Ojczyznę: Bóg i Ojczyzna są treścią wewnętrzną tego znaku. Hasło – Czuwaj! – na nim to pobudka, ostrzeżenia; oznacza gotowość ducha do pracy nieustannej”. („Czuj Duch!”, Kraków, 1913)

Kazimierz Lutosławski propagował ideę konspiracyjnego skautingu zarówno wśród młodzieży, jak i wychowawców oraz rodziców.

W 1913 roku w męskiej Szkole Handlowej w Łomży, założonej przez Stanisława, brata Kazimierza, powstał pierwszy zastęp skautowy. Jego przywódcą był Teodor Kleindienst-Klonowski. Podczas pobytu w Drozdowie druh Szary organizował takie zastępy wśród miejscowych dzieci i młodzieży. Na wspólne zabawy wybierali górkę, którą do dzisiaj mieszkańcy nazywają „harcerką”.

Z czasem odsunął się od działalności skautingowej i zaangażował w politykę, wiążąc się silnie z Narodową Demokracją.

Zmarł 5 stycznia 1924 roku na szkarlatynę. Spoczywa w rodzinnej kaplicy grobowej na drozdowskim cmentarzu. W ubiegłym roku łomżyńscy harcerze uczcili jego pamięć wmurowaniem tu Krzyża Harcerskiego.

Niebawem, w marcu 1995 r., po raz drugi odbędzie się Harcerski Złot Pamięci Druha Szarego. (gab)





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

- Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 42-letniego Henryka K. z Nowogrodu, recydywistę, podejrzanego o współudział w pobiciu Juliana B. i ograbieniu go z 26 zł oraz zegarka wartości 15 zł. Zastosował dozór policji wobec 22-letniego Piotra P. i 21-letniego Rafała L. z Wołomina (woj. warszawskie), podejrzanych o włamanie w Stawiskach do toyoty Mariana Sz. i kradzież aparatu fotograficznego, dyktafonu i innych przedmiotów łącznej wartości 550 zł.
- Prokurator łomżyńskiego Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Wojewódzkiej w Białymstoku zastosował poręczenie majątkowe w wysokości 5 tys. zł wobec 39-letniego Wiesława K. z Warszawy, obywatela Polski i USA. Podejrzany jest o współudział w doprowadzeniu do bezbronności portierki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Alicji K., włamaniu do pomieszczenia księgowości Kuratorium Oświaty oraz złożeniu wniosku o wydanie paszportu na inne nazwisko, a następnie za pośrednictwem osób trzecich usiłowanie jego podjęcia.

WYPADKI DROGOWE

- W Grajewie na ul. Piłsudskiego, kierujący ładą Zdzisław S. z Augustowa (woj. suwalskie) potrafił Kazimierza W., miejscowego, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- W pobliżu Kołaków Kościelnych, kierujący mercedesem Siergiej K., obywatel Białorusi, zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się z jadącą z przeciwnego kierunku toyotą, którą kierował Sławomir B. z Białegostoku. Pasażer toyoty, Jerzy G. doznał obrażeń ciała.
- W pobliżu wsi Chojny (gm. Łomża), kierujący fiatem 126 p Roman S., obywatel Ukrainy, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się czołowo z oplem, którym kierował Kazimierz K. z Łomży. Obaj kierowcy doznali ogólnych obrażeń ciała.
- W Podgórzu (gm. Łomża), kierująca fiatem 125 p Ewa K. z Łomży potrafiła jadącego prawą stroną jezdni Józefa S., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.
- W pobliżu Wykna Nowego (gm. Kulesze Kościelne), kierujący zaporozcem Krzysztof B. z Wysokiego Mazowieckiego zjechał na lewą stronę i uderzył w przydrożne drzewo. Pasażerowie, Żaneta W. i Adam S. doznali obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Został zatrzymany w kilka godzin później. Alkomat wykazał w jego krwi 0,6 prom. alkoholu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Balikach (gm. Nowogród) z domu wczasowego Zakładu Obsługi Urzędu Wojewódzkiego w Łomży zniknęły dwie gaśnice. Złodziejami okazali się: Adam O., Tomasz N., Marcin N. i Łukasz N. z Łomży. Gaśnice odzyskano.
- W Kozarzach (gm. Ciechanowiec) ze sklepu GS „Sch” w Ciechanowcu przepadła kaseta metalowa z pieniędzmi w kwocie 295 zł, artykuły spożywcze, alkohol i papierosy. Straty 2450 zł.
- W Szczuczynie z magazynu ktoś ukradł 10 butli z propanem-butanem wartości 933 zł na szkodę Tomasza O.
- W Czajach Wólce (gm. Ciechanowiec) z obory zniknęła krowa wartości 1200 zł na szkodę Mieczysława G.
- W Zambrowie zatrzymano 15-letniego Krzysztofa O., miejscowego, który włamał się do komórki Józefa Sz. i ukradł królika wartości 15 zł.
- W Nowych Piekutach ze Szkoły Podstawowej przepadła wieża i kolumna. Straty 1000 zł.
- W Morgownikach (gm. Nowogród) z domu Krzysztofa H. zniknęły odtwarzacz wideo, obrączka, 2 bluzki, 1400 marek i 4700 zł. Straty około 7660 zł.
- Z piwnicy Eugeniusza Cz. z Łomży ktoś ukradł rower, beczkę kapusty, ziemniaki, słoiki z przetworami i 3 puste wiaderka. Straty 390 zł.
- Ze sklepu Sławomira N. z Łomży włamywacze przepadli z 3 kolorowymi telewizorami, 2 organami, 2 rowerami górskimi, 2 szlifierkami kątowymi, 3 futrami, skórzaną kurtką, odtwarzaczem wideo, magnetowidem, aparatem telefonicznym i kalkulatorem. Straty około 1300 zł.

INNE

- Do Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie zgłosił się Andre A., obywatel Francji, z poważnym problemem: ktoś na niego napadł i pozbawił saszetki z dokumentami i pieniędzmi w kwocie 1200 zł. Jak się okazało wymyślił całą tę historię, aby w ten sposób wyrobić sobie nowe dokumenty w miejscu zamieszkania. Za wprowadzenie policji w błąd, do czego zresztą się przyznał, prokurator zastosował wobec niego poręczenie majątkowe w kwocie 1000 zł.
- Policja ustaliła sprawców napadu rabunkowego na ekspedientkę sklepu spożywczego Joannę B. z Łomży. Okazali się nimi: Stanisław S., Dariusz S., Maciej G. i Leszek G., miejscowi. Podczas przeszukiwania policja znalazła część skradzionego mienia i narzędzia przestępstwa.

SPROSTOWANIE

Pan Kazimierz Urban z Łomży poprosił o sprostowanie nieprawdziwej, jego zdaniem, informacji, dotyczącej wypadku drogowego na ul. Wojska Polskiego, w którym zginęła jego żona Józefa. Napisaliśmy, że nagle wtargnęła na jezdnię, gdy tymczasem już ją opuszczała i została potracona przez poloneza. Przypominamy, że informacje do „Kroniki” otrzymujemy z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży.

KOMUNIKAT POLICJI

Komenda Wojewódzka Policji w Łomży prosi o kontakt wszystkich, którzy mają jakiegokolwiek informację dotyczące Stanisława Małachowskiego z Łomży, którego zwłoki odnaleziono zostały 2 lutego w jego własnym mieszkaniu przy ul. Nowogrodzkiej. Ustalono, że został zabity z broni palnej. Informacji można udzielać osobiście lub telefonicznie (16-14-30 i 16-14-33). Policja zapewnia dyskrekcję.

NAGRODA ZA WSKAZANIE SPRAWCÓW

W dniu 27 stycznia br. w nocy z czwartku na piątek w godz. między 1.00 a 3.00 zginęła niebieska nysa-izoterma (bez klamek) LMF 5927 z rybami (śledzie, konserwy) i wagą węgierską. Szukam świadków kradzieży samochodu. Za informację, która przyczyni się do ujęcia sprawców — nagroda. Jan Kaszuba, Łomża, ul. Wojska Polskiego 111, tel. grzecznościowy 16-28-28.



SPORT

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze halowe mistrzostwa województwa chłopców z rocznika 1982 i młodszych rozegrane zostały w sali Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży z udziałem 8 zespołów. W meczu finałowym **WARMIA Grajewo** po remisie 1:1 zwyciężyła w serii karnej **OLIMPIĘ Zambrow** 4:2. Także karne zadecydowały, że trzecie miejsce zajęła **LKS Łomża**, a czwarte — **WISSA Szczuczyn**. Kolejne lokaty przypadły: **Ciechanowiec** (uznanej za jedną z rewelacji turnieju), **RUCHOWI Wysokie Mazowieckie**, **ŁOMŻYCZCE Łomża** i **NARWI Piątница**. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został **Marcin Korenkiewicz (WARMIA)**, a bramkarzem — **Marcin Zerkowski (WISSA)**, a tytuł najlepszego strzelca zdobył **Wojciech Kowalczyk (OLIMPIA)** — 4 gole. Współorganizatorem turnieju był Okręgowy Związek Piłki Nożnej Łomży, którego szef **Henryk Pestka** podkreślił bardzo dobrą organizację turnieju, szczególnie wkładem nauczyciela ze SP 10 **Waldemara Antolaka** oraz wyrównanym poziomem gry zespołów.

Sparingowe mecze przed rozpoczęciem sezonu rozegrali trzeciolicowcy z województwa. **LKS Łomża** uległ **OLIMPII Zambrow** 1:2 i pokonał **MAKOWIANKĘ ków Mazowiecki** 6:2. Zambrowianie po wygranej w Łomży zremisowali z **HELMEM NEM Białystok** 1:1.

Drugie halowe mistrzostwa województwa chłopców (rocznik 1980) odbędą się 1 lutego (początek godz. 10.00) w sali SP 1 w Łomży. Udział zapowiedziały drużyny **LKS Łomża**, **ORLIKI Czyżew**, **OLIMPIA Zambrow**, **WARMIA Grajewo** i **RUCHOWI Mazowieckie**.

PLYWANIE

Zawody sprawnościowe zorganizowali w okresie ferii pracownicy basenu przy LO im. Tadeusza Kościuszki w Łomży. Młodzież rywalizowała m.in. w toczeniu na wodzie bez użycia rąk i wylawianiu z wody krązków. Najlepsi w zawodach wzięli udział: **Jan Małanowski**, **Artur Kondraciuk**, **Kamil Grajko** i **Robert Grajko** (wszyscy z Łomży).

SZACHY

Złotą wieżę, czyli tytuł drużynowych mistrzów województwa zdobyła reprezentacja **UKS „Dziwiewiatka”** działającego przy SP 9 w Łomży. Mistrzowie grali w składzie: **Małgorzata Sobocińska**, **Marcin Jakubowski**, **Krzysztof Jakubowski** i **Wojciech Walewski**. Zdobywając 12 punktów wyprzedzili **WARMIE Grajewo** i **MAKOWIANKĘ ków Mazowiecki** (po 7,5 pkt) oraz **Maraton II** i zespół **oldboyów** (po 6 pkt). „Dziwiewiatka” reprezentować będzie województwo w zawodach makroregionalnych.

Pierwszy w tym roku medal w zawodach rangi krajowej zdobył **Krzysztof Jakubowski**, trzeci zawodnik w kraju w kategorii do 12 lat. Drugim dużym sukcesem łomżyńskiego **MARATONU** i trenera **Sławomira Sobocińskiego** było wprowadzenie do zawodów finałowych w Nadolu koło Gdańska aż sześciorga reprezentantów. Oprócz medalisty dzielnie walczyli: **Małgorzata Sobocińska**, **Ewelina Misiuk** i **Marcin Jakubowski**, **Marcin Ciołek** i **Wojciech Walewski**.

FERIE W SP 1 W ŁOMŻY

Ponad 100 uczniów spędziło ferie zimowe na sportowo. W programie zajęć była piłka nożna, koszykówka, tenis stołowy, uni-hock i siatkówka. Ta ostatnia dominowała wśród dziewcząt.

Podczas ferii **UKS „Jedynka”** zorganizował następujące imprezy siatkarskie: **Minisiatkówka** (deble). Startowały dziewczęta kl. V-VI ze SP 1 i SP 9. Wygrała **Urszula Leończak** i **Joanna Piepiórka** z **UKS „Jedynka”**.

Minisiatkówka (trójki). W gronie 8 „trójek” (kl. V-VI) zwyciężyły również dziewczęta **UKS „Jedynka”** w składzie: **Joanna Piepiórka**, **Anna Ambrożewicz** i **Izabela Janowska**. Wszystkie dziewczęta otrzymały nagrody książkowe ufundowane przez bibliotekę SP 1.

Turniej „trójek” (szkoły ponadpodstawowe i kl. VII-VIII SP 1 oraz byłe siatkarze **MKS ZORZA Łomża**). Kolejność zespołów: I miejsce: **Anna Dzierzgowska**, **Lusińska**, **Beata Piekarska (ZSE Łomża)**; II — **Edyta Lewandowska**, **Magdalena**, **Małgorzata Narolewska (II LO Łomża)**; III — **Edyta Archacka**, **Beata Ostrowska**, **Ewa Archacka** (dawny **MKS Zorza**).

Dobrze wypadły młodzieżowe siatkarki **UKS „Jedynka”**: **Iwona Wiśniewska**, **żona Bogusz**, **Marta Zeszut** i **Renata Piekarska**, zajmując IV miejsce.

Za miejsce I-III zespoły otrzymały puchary ufundowane przez dyrektorów Zespołu Szkół Ekonomicznych, II LO oraz prezesa **UKS „Jedynka”**. Wszystkie zawodniczki dostały też drobne upominki.

KINO „MILLENIUM” W ŁOMŻY ZAPRASZA

16 i 17 LUTEGO (CZWARTEK i PIĄTEK)

- godz. 14.00 i 16.00 — „**MASKA**”, USA, reż. Charles Russell. Komedia sensacyjna. Zakompleksiony urzędnik bankowy znajduje w wodzie maskę. Po jej włożeniu staje się najpotężniejszym człowiekiem w mieście. (W czwartek projekcja tylko o 16.00).
- godz. 18.00 — „**WYWIAD Z WAMPIREM**”, USA, reż. Neil Jorda („Gra o miłość”). Wśród aktorów Tom Cruise. Film grozy. Człowiek podający się za wampira opowiada dziennikarzowi swoje życie.
- godz. 20.15 — „**STAN ZAGROŻENIA**”, USA, reż. Phillip Noyce. Film sensacyjny. Harrisonem Fordem. Agent CIA dostaje zadanie wykrycia mordercy przyjaciela zydenta. Emocje i napięcie.

18 i 19 LUTEGO (SOBOTA i NIEDZIELA)

- godz. 12.00 — „**KSIĘGA DŻUNGLI**”, animowana wersja znanej książki. Wersja językowa. Film dla wszystkich.
- godz. 14.00, 16.00 i 20.00 — „**MASKA**”.
- godz. 18.00 — „**WYWIAD Z WAMPIREM**”.

20-22 LUTEGO (PONIEDZIAŁEK-ŚRODA)

- godz. 16.00 — „**WYWIAD Z WAMPIREM**”.
- godz. 18.00 — „**FRANKENSTEIN**”, USA, reż. Kenneth Branagh. Film fantastyczny. no-naukowy, wierny książce. Świetni aktorzy jeszcze lepiej ucharakteryzowani.
- godz. 20.15 — „**Tajemnica morderstwa na Manhattanie**”, USA, reż. Woody Allen. Obok reżysera wśród aktorów Diane Keaton, Diane Huston, Al Pacino. Film kryminalny. Para małżeńska nawiązuje znajomość z sąsiadami. Na jej siadka umiera, a jej mąż nie ukrywa bardzo dobrego samopoczucia. Małżonkowie podejrzewając zbrodnię, rozpoczynają śledztwo na własną rękę.

(redakcja nie odpowiada za zmiany programu)



KONTAKTY

OGŁOSZENIA DROBNE

15

FIRMA POSZUKUJE menagera do zorganizowania grupy akwizytorów. 16-32-75 godz. 9.00-11.00. 18-66-67 godz. 16.00-18.00. K-396

SPRZEDAM PRZEDPŁATĘ — Łomża, 18-53-83. K-410

LOKAL DO WYNAJĘCIA (przy dworcu PKS). Łomża, 18-17-81, po 16.00. K-413

SPRZEDAM TANIO Żuka, Star-28. Zdzisław Pruszkowski, 18-311 Puchaty 5. K-412

SPRZEDAM FORD Transit (1989 r.) po wypadku. Łomża, 189-576. Fak. 60

DO WYNAJĘCIA M-3. Łomża, 16-44-94. K-414

DO WYNAJĘCIA lokal 50 lub 30 m². Łomża, tel. 160-958. K-415

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną os. „Maria”. Łomża, 186-850. K-416

KUPIĘ DOM jednorodzinny z działką. W rozliczeniu mogą być dwa mieszkania własnościowe, środkowe, I p. (M-4 komfort) i M-3 standard w Łomży, tel. 188-542. K-419

SPRZEDAM MALUCHA (1982 r.) Łomża, 165-860. K-391

SPRZEDAM BASETA (4-miesięczną suzkę) po złotych medalistach. Tel. 18-40-23. K-420

SPRZEDAM OBIEKT gastronomiczny, pawilon mieszkalny, 2 ha ziemi nad jeziorami Mazurskimi. Łomża, 16-64-60. K-407

SPRZEDAM POLONEZ 1500 (1992 r.) Pniewo 84, tel. 188-182. K-408

PRACA — Łomża, tel. 16-51-46. K-421

DOM Z BALA do rozbiórki sprzedam. Kurpiowski, Sierpudy Marki 5, gm. Śniadowo. K-422

SPRZEDAM FIATA 126p bis (1991 r.) Łomża, tel. 18-64-97. K-423

CECH RZEMIOŁ RÓŻNYCH w Łomży, ul. Giełczyńska 4, tel. 16-30-40 wynajmie jedno pomieszczenie biurowe o pow. 13 m² lub dwa o łącznej pow. 35 m². K-424

SPRZEDAM DOMEK na działkę. Łomża, Miła 4. K-425

HURTOWNIA OLEJÓW I SMARÓW Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 164-537 oferuje: oleje silnikowe, przekładniowe, przemysłowe, hydrauliczne, maszynowe, sprężarkowe, smary i inne chemikalia. Fak. 64-0

P.P.M. „Elektromontaż Wschód” wydzierżawi pomieszczenie magazynowe i biurowe w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 161. Informacje: Białystok, tel. 613-915. Fak. 65

SPRZEDAM POSESJE, Sikorskiego 277 w Łomży, tel. 18-35-66. K-426

SPRZEDAM DZIAŁKI rekreacyjne nad Narwią w Krzewie, tel. 16-47-88 Łomża. K-427

SPRZEDAM TAŚMOCIĄG. Ostrołęka, tel. 69-04-17. K-428

ZAKUPIĘ ZIEMNIANKI — Ostrołęka, tel. 69-04-17. K-428-0

SPRZEDAM KUCHENKĘ mikrofalową SHARP, poj. 24 L. Łomża, 18-13-50. K-429

SPRZEDAM MASZYNY STOLARSKIE. Ciechanów, tel. 73-63-80. K-430

SPRZEDAM KASTRA do przewozu żywcia, oryginał, niemiecka z rampą, pasuje na Robura, Mercedesa, Avię. Kupiski Nowe 103. K-431

PARKING SAMOCHODOWY STRZEŻONY wydzierżawię. Oferty składać w dyżurce przy ul. Zawadzkiej. K-432

M-4 na Ks. Anny sprzedam. Łomża, tel. 188-932, 16-38-43. K-433

SPRZEDAM SKODA Favorit 136L (1991 r.), 189-126, po 15.00. K-434

KUPIĘ DOM parterowy w Łomży lub okolicy. Łomża, 189-908. K-435

SPRZEDAM FIATA 126 p (1984 rok). Łomża, 18-33-09. K-436

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, ul. Dworna 52a. K-437

NAJTANIEJ ŻALUŻJE, tapicerki drzwiowe, renowacja tapicerek meblowych, tel. 165-872 do 9.00. K-438

SPRZEDAM GOSPODARSTWO 9,22 ha z budynkami (murowane), maszynami (wygodne). Mątwa 2, 18-414 Nowogród woj. Łomża. K-439

SPRZEDAM MASZYNĘ stolarską wieloczynnościową, wyciąg do trocin, piła stolikowa samoróbka. Wiadomość: Stara Łomża p. szosie, tel. 18-61-62. K-440

SPRZEDAM GARAŻ przy ul. Przykoszarowej w Łomży. Oferty: 188-058, po 17.00. Fak. 68

SPRZEDAM MERCEDES 200 D (1978 rok). Łomża, tel. 187-359, po godz. 16.00. K-441

SPRZEDAM POLONEZ caro, stan idealny (XI-1991). Łomża, 18-58-62. K-443

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992). Łomża, tel. 16-60-92, po godz. 13.00. K-442

PRACA — 18-63-40. Fak. o

VIDEOFILMOWANIE — Łomża, 160-689. K-444-o

SPRZEDAM POLONEZ (1985 rok). Łomża, 160-689. K-444

SPRZEDAM FIAT 126 p (1993 r.) Łomża, 180-446. K-445

MERCEDES 200 diesel (1987), Toyota Carina diesel (1987), mały przebieg. Łomża, 16-63-57. K-446

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 z 1992 r. Łomża, tel. 160-232. K. z.

SPRZEDAM DZIAŁKĘ ogrodniczo-pracowniczą. Ogród „Wiarus”. Łomża, 16-33-38. K-447

NOWO OTWARTA „Wypożyczalnia Samochodów Caro” — zaprasza. Łomża, tel. 180-119. K-448

ŻALUŻJE POZIOME, PIONOWE, rolety zewnętrzne, zabezpieczenia antywłamaniowe: folie, szyby, systemy alarmowe, domofony, wideodomofony. ASTRA, ul. Giełczyńska 1, tel. 16-64-42, 71-15-47. K-449

SPRZEDAM DOM piętrowy Łomża, Al. Legionów 66. K-450

M-4 SPRZEDAM. Łomża, 16-28-27. K-451

UKŁADANIE SIDING i dachy. Łomża, tel. 18-39-01. K-452

SPRZEDAM ZASTAWA 1100 p (1980 r.). Łomża, 181-406. K-453

SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ dom na M-4, Fiat 125 p (1987), wyposażenie sklepu. Krzewo 61, poczta Drozdowo. K-454

25 STYCZNIA zaginął mały, szary pudelek. Wabi się Pucek. Nagroda. Łomża, ul. Zacisza 7, tel. 16-56-87. K-455

SPRZEDAM ŻUK-BŁASZAK (1986 rok). Kolno, 78-25-02. KK-19

ZATRUDNIĘ DO OBSŁUGI baru i pracy w kuchni, wykwalifikowane osoby. Łomża, tel. 16-39-39. K-456

BIURO RACHUNKOWE „Lencki 2”. Pełna obsługa firm. Zapraszamy od 9.00 do 17.00. Łomża, ul. Dmowskiego 1 (II piętro nad apteką). K-457

SPRZEDAM BAL, deski, żerdzie, stemple. Łomża, 187-085, po 15.00. K-458

VW BUS 1,6 D (XII-1988). Łomża, 18-16-61. K-459

SKUTECZNA METODA rzucenia palenia. Zapisy: czwartki i wtorki, 16.00-17.00. Łomża, 189-399. K-461

SPRZEDAM ŁÓŻECZKO dzieciinne. Łomża, Piękna 7/11. K-460

ODSTAPIĘ BAR w dobrym punkcie. Łomża, 18-18-00. K-462

SPRZEDAM ZETOR 72-11 (1988 r.), stan dobry. Zambrów, tel. 71-38-41. K-463

URZĄD MIEJSKI w Łomży zatrudni radcę prawnego w wieku do lat 30. Informacje pod nr tel. 16-32-95. K-464

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992 r.), przeb. 22 tys. km. Kolno, 78-25-53. K-465

NOWY SKLEP Glazura Terakota, duży wybór. Łomża, Al. Legionów 52 (tył Marketu). Fak-71

OKNA ZESPOŁONE 72 x 108, 48 x 118 — tanio. Łomża, 188-290. K-466

DO WYNAJĘCIA mieszkanie M-3, tel. 18-32-01. K-467

DO WYNAJĘCIA mieszkanie w bloku. Łomża, 160-487. K-468

SPRZEDAM WYPOŻYCZALNIĘ kaset video. Łomża, 17-75-90. K-470

Solidne podstawy ANGIELSKIEGO dla dzieci i młodzieży. Słowackiego, tel. 17-75-90. K-470

SPRZEDAM POLONEZ caro (1992) Łomża, 166-310. k. z.

SPRZEDAM M-4 — Łomża, 191-128. K-471

SPRZEDAM FIATA 125 p (1983 r.). Łomża, 16-32-29. K-472

BASEN PRZY ZESPOLE Szkół Ogólnokształcących w Łomży, ul. Bernatowicza 4, tel. 16-36-20 organizuje kursy nauki i doskonalenia pływania dla pań oraz dzieci w wieku od 7 lat. Zapisy odbywają się codziennie w godz. 8-20 do 26 lutego 1995 r. Cena kursu 45 zł — 15 lekcji. K-473

NIERUCHOMOŚCI — KUPNO — SPRZEDAŻ — wynajem. Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy do prasy regionalnej i krajowej „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel. 16-62-26. Fak. 72-0

PIAST KOŁODZIEJ Language Schools Group. Szkoła Języków Obcych w Łomży zaprasza na naukę w semestrze wiosennym — język angielski, niemiecki. Różne poziomy zaawansowania, doświadczeni lektorzy (grupy 6-7 osobowe). Wszelkie informacje i zapisy: Łomża, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 16-22-19, godz. 9-16. K-476

SPRZEDAM KOMBAJN Bizon Z-056 (rok pr. 1989), tel. (0-86) 172-091. K-474

SPRZEDAM FIATA z silnikiem poloneza (1989). Łomża, 18-26-25. K-475

SPRZEDAM POLONEZ caro (XII-1992). Szczepankowo 22, gm. Śniadowo. K-477

MERCEDES 123 300 D, błękitny metalik (1982 rok). Łomża, 16-36-02. K-478

SPRZEDAM DOM, Bukowa 18. Łomża, 18-83-63. K-479

NIEMIECKA FIRMA „TOMASO” oferuje do sprzedaży samochody osobowe i dostawcze, przystosowane do obecnych wymogów celnich. DORTIMUND SUTKAMP-10, tel. 0231/316-333. Tel. Łomża 17-75-01, po 17.00. K-480

SPRZEDAM DOM z zabudowaniami w Kalinowie 37, gm. Piątnica. Wiadomość: Łomża, tel. 16-35-19. K-481

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 1,53 ha z budynkami. Kisielnica 55. K-482

SPRZEDAM HEKTAR lasu. Grzymały Nowogrodzkie 2. K-483

KIEROWCA WSZYSTKICH KATEGORII poszukuje pracy. Łomża, tel. 182-330. K-484

PRZYJMĘ NA STANCJĘ dziewczyny. Łomża, tel. 16-66-80. K-485

STAR SILNIK Lejland; Polonez (1991 r.), cena 95 mln. Jurzec, 78-50-99. K-486

NYSA DO SPRZEDANIA (1989 rok), karo-seria 1991. Łomża 186-114. K-487

SPRZEDAM PRASĘ do słomy niemiecką. Łomża, 182-200. K-488

SPRZEDAM FIAT 126 p, FL 650 E (X-1991), 27 tys. km, kolor morska zieleń, pierwszy właściciel. Łomża, 18-25-56. K-489

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

1982 i m...
działem 8...
żyła w n...
ecie mie...
ypady: 1...
16-43-89.
sokie Ma...
SPECIALISTA PSYCHIATRA Zofia DO-
iem turn...
BROLOWICZ, wizyty domowe. Łomża,
18-24-06.
K-3724-o

LECZENIE HOMEOPATYCZNE, dorośli,
dzieci, specjalista medycyny ogólnej Wan-
da KOWALEWSKA. Wtorek 17.00-18.00,
Przychodnia Szosa Zambrowska, pokój
28.
K-266-oo

OTOMATOLOG — 16-27-54. K-319-o

LEKARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech
OSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYSK 54 A.
tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.
K-3741-o

OPTYK. ŁOMŻA, ul. Małachowskiego 3,
tel. 18-27-30. Oferujemy: duży wybór op...
rek, atrakcyjne ceny. Zapewniamy: kró...
ie terminy realizacji, fachową i solidną
obsługę, 5% zniżki dla emerytów i renci...
ów. Zapraszamy.
K-276-o

APRAWA: pralki, lodówki, kuchnie.
8-07-07, po 17.00 18-54-54. K-286-o

DUŻY WYBÓR ŻALUŻJI pionowych, po-
mowych. Najtaniej w regionie. Solidna,
profesjonalna obsługa. Zachodnie materia-
wo i MAŁA Łomża, 162-100.
K-343-o

SLUGI RTV, Łomża, Śniadeckiego 17 (pa-
lony), tel. 180-001. K-2425-o

POŁEM” PSS w Łomży świadczy usługi
karskie, spawalnicze, ślusarskie, hydrau-
czne, malarskie, stolarskie — tel. 163-646.
bardzo niskie ceny.
Fak. 02-o

ZNESPLANY — Łomża, 16-46-82. K-124-oo

OMOC DROGOWA — mechanika pojaz-
wa, Józef DOBROWOLSKI, Łomża, ul.
baki 6, tel. 18-88-66. K-63-o

WIAZDY DO NIEMIEC i Holandii po
mochody. Łomża, 16-60-47. K-127-o

ROJENIE PIANIN, Łomża, 18-99-31, po
00. K-200-o

TYROPIAN PRODUKCJA-SPRZEDAŻ
Łomża, tel. 16-45-36. Magazyn, ul. Sosno-
(około os. „Maria”). Fak. 41-oo

RTOWNIA OGRODNICZO-PRZEMY-
OWA — ceny producenta — NASIONA:
mir, Ożarów, ekolist, multiwit, florek...
doniczki ceramiczne, plastikowe, spi...
e, torfowe, FOLIE, SIATKI OGRODZE-
OWE. Łomża, Pl. Niepodległości 11,
40-30. Fak. 42-o

ANCELARIA RADCÓW Prawnych, ul. Po-
45, czynna wtorki-soboty, godz.
00-15.00. Fak. 43-o

ENCJA TOWARZYSKA „SAMANTA” w
ście przygranicznym z Niemcami, za-
ni Panie do towarzystwa. Zapewniamy
waterowanie. Tel. (068) 59-30-93, od
z. 18.00 do 6.00 rano. K-324-oo

LEGARNIA KURCZĄT — Marianowo,
19-13-92. Zapisy i sprzedaż (1-dniowe i
godzinowe). K-336-oo

ZEDAM DZIAŁKĘ — Kupiski Stare 8.
K-361-oo

LOWANIE, SZPACHLOWANIE, suchy
Łomża, tel. 16-39-86. Fak. 56-o

ZEDAM UDZIAŁY W SPÓŁCE (apteka,
eria, obuwie). ŁOMŻA, tel. 189-181
160-020, wieczorem. K-404

ZEDAM MATERIAŁ obiciowy frotte.
Łomża, 189-916. K-405

ZEDAM KAMERĘ „Sony” z oprzyrzą-
aniem. Zambrów. 71-35-93. K-406

TYKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela
aw Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz,
aw Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Studio Maciejewski, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 255-92. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
zacja przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO

18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151
tel./fax (0-86) 16-50-09
fax (0-86) 16-44-57

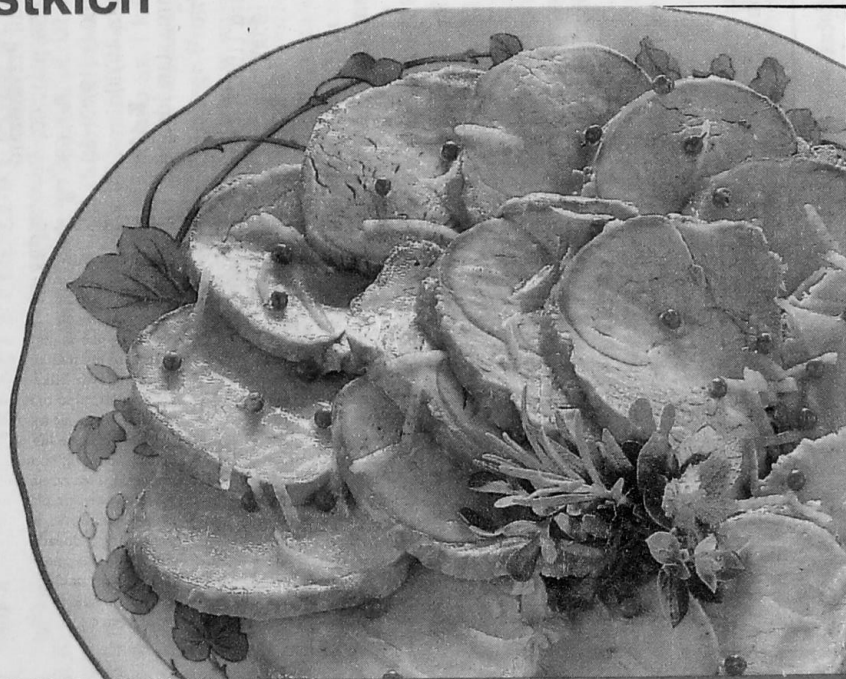
Mamy przyjemność zaoferowania Państwu

- mięso wieprzowe i wołowe
 - wędliny
 - wędzonki
- wyroby wędliniarsko-podrobowe

Dzięki doświadczonej kadrze otrzymujesz
od nas wyroby w pełni zasługujące
na miano **WYROBÓW XXI WIEKU**
jakością i smakiem trafiające
w gusta wszystkich

Zapraszamy
do współpracy

Dużym
odbiorcom
udzielamy
rabatu



Największa szwedzka gazeta „Dagens Nyheter” opublikowała karykaturę Lecha Wałęsy z podpisem: „dyktatorski cham”.

Gazeta pisze, że choć Wałęsa jest jedną z najważniejszych postaci XX w., to „od objęcia funkcji głowy państwa w 1990 r. zrobił wszystko, by zaprezentować się jako cham, żenująco niezdolny do zdobycia szacunku dla swego urzędu. Jest tak samo dyktatorski jak dawni przywódcy komunistyczni. Dopiero co szykował się do pogrążenia kraju w kryzysie konstytucyjnym.”

W imię Ojca i Syna i Ducha...
W jaki sposób najpilniej strzeżona tajemnica państwowa dostała się w szwedzkie ręce?



Apokalipsa

A siedmiu aniołów, mających siedem trąb, zagrzmiąto zgodnie. Ten dźwięk kremłowskich kyranów zawsze wprawiał Borysa w irytację. Tym razem wybił go na dokładkę z półsnu, w którym widział się jak z nieodgadnionej wysokości patrzy na Kosmos i małą, zagubioną w niej Ziemię.

Paweł! Job twoju mać — ryknął rozszłoszczony przebudzeniem i nagle dobroduszenie zarechotał: — Nie śpij, bo cię okradną.

— Tak jest! — zerwał się z trudem barczysty mężczyzna w generalskim mundurze, zrzucając przy tym małą, czarną skrzyneczkę na podłogę.

— Ty! Swołocz! A gdyby pizdnęło! — zarzucił jeszcze groźniej — no polewaj.

Mężczyzna w mundurze zachwiał się, ale błyskawicznie podniósł czarną skrzynkę i chwycił za butelkę. Borys wyrwał mu ją z rąk, pociągnął kilka łyków i rzucił prawie wesoło:

— A gdyby pizdnęło? Ot, co?

— No, gdyby... — potulnie powtórzył Paweł, lecz widząc coraz większe rozbawienie na twarzy Borysa, wybełkotał: — No i chuj!

— No to jebudu? — zarechotał Borys.

— Jebudu! — zakrzuszył się śmiechem Paweł i wyciągnął palec w stronę czarnej skrzynki. — Na kogo wypadnie na tego jeb? — Na tego jeb! — charknął Borys, pokładając się ze śmiechem.

Palec Pawła na chybił trafił dotknął jednego z przycisków.

I oto po chwili poczęła płonąć trzecia część świata...

OSZUST — notoryczny kłamca, chyba że jest politykiem. Wtedy może obiecywać wszystkim po 100 milionów albo emerytom po 7 milionów i wszystko jest okey.

OSZWABIENIE — zaprzyjaźnienie się z Niemcami.

OŚMIESZANIE SIĘ — jedyny, dopuszczalny przez większość polityków przejaw humoru.

OŚMIORNICA — w biologii: mięczak. W polityce: grupa twardzieli potrafiąca swymi mackami objąć wszystkie dziedziny życia.

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY — dawniej: budynek lub zespół budynków służący łajdaczeniu się (wczasy), picciu alkoholu (szkolenia), bądź jednemu i drugiemu (kursokonferencja). Dziś: miejsce pracy likwidatora w terenie.

OŚWIATA — proces zastępowania wykształcenia i kultury wiarą i obrzędami.

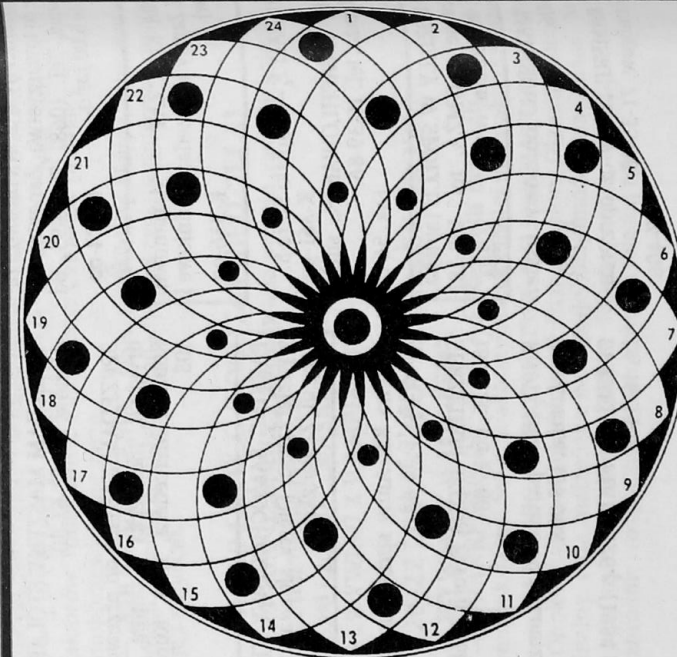
OŚWIECENIE — prąd umysłowy propagujący kult rozumu. Dlatego właśnie musiał upaść.

OTCHŁAŃ — bezdenne przepaść, czyli jedyna drobna przeszkoda, jaka nas dzieli od normalności.

OTUCHA — silna wiara w to, że będzie nam lepiej. W Polsce otuchy nabiera się na ogół na łożu śmierci.

OTUMANIENIE — narkoza polityczna, czyli odurzenie i zamroczenie. Wobec braku pieniędzy na leczenie nie wykluczone jest zastąpienie w szpitalach anestezjologów politykami.

Słownik polityczny



ROZETA

PRAWOSKRĘTNIE: 1) prozaiczny utwór epicki, 3) niezależność, niepodległość, 5) donosiciel do służb specjalnych, 7) część ogrodu, w którym rosną róże, 9) oznajmia przerwę w szkole, 11) część łuku, 13) wada, 15) pracownica służby zdrowia, 17) używana jest do usuwania zarostu z twarzy mężczyzny, 19) szczelinka, 21) główka maku, 23) wieczorny posiłek.

LEWOSKRĘTNIE: obroczkowata zgrubiałość w żdźbłach roślin trawiastych, 4) wypadek drogowy, 6) duszność, 8) jednakowość, 10) zapora drogowa, 12) czapka lotnika, 14) coś z lekkoatletycznego sprzętu, 16) zapas, 18) krótka wzmianka w „Kontaktach”, 20) może być rekreacyjna lub budowlana, 22) mała kieszonkowa do świecenia, 24) boczna, mała izba przy większym pomieszczeniu (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE ROZETY Z NR. 5

PRAWOSKRĘTNIE: oknówka, ryjówka, żarówka, lekarka, skwarka, lodówka, korówka, zapałka, kolebka, czwórka, latarka, okrętka. LEWOSKRĘTNIE: skrętka, wymówka, gajówka, zerówka, składka, tokarka, powódka, majówka, golarka, Szwedka, lamówka, okładka. Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: BRONISŁAWA BALICKA (Grajewo), CZESŁAW MAŁEC (Zambrów), KATARZYNA NULKOWSKA (Szepietowo), PIOTR OLSZEWSKI (Łomża), MARIA PIOTRYCZUK (Rajgród), KATARZYNA SZKLANKO (Goniądz), STANISŁAW SZEPIETOWSKI (Piętki Gręzki), Jolanta Wiśniewska (Bronowo), JAN WYSOCKI (Grajewo). Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.